

Z wiarą przeżywamy epidemię koronawirusa

Epidemia koronawirusa zaskoczył nas i wywołała niepokój a nawet lęk. Bardzo szybko jednak członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich odnaleźli sposoby funkcjonowania pośród epidemii koronawirusa. Niech każdy z nas odczytuje w Bogu, jak ma przeżywać ten czas, nie tylko jako tragedię, ale również jako czas łaski i nawrócenia. Odnalezienie się duchowe i psychiczne w tym trudnym doświadczeniu prowadzi nas do zaopiekowania się naszymi bliskimi, naszymi rodzinami. To, co cieszy to fakty, że bardzo szybko życie wspólnotowe, formacyjne ruchów odnalazło sposoby kontynuowania działalności poprzez wykorzystanie internetu, różnego rodzaju komunikatorów społecznych oraz telefonu. W ruchach odbywają się internetowe oraz radiowe rekolekcje wielkopostne, są prowadzone konferencje formacyjne, modlitwy wspólnotowe, Msze św., Drogi Krzyżowe i wiele innych duchowych propozycji nie tylko dla członków naszych ruchów i stowarzyszeń, ale dla każdego, kto poszukuje głębszej formacji.

Poza formacją kontynuowane jest apostołstwo ruchów, które w tych dniach jest jeszcze bardziej wyczuwane na pomoc chorym, osobom starszym, wsparciem dla personelu medycznego i wszelkiego rodzaju służb, które czuwają nad naszym bezpieczeństwem w czasie epidemii.

Z informacji jakie do nas napływają możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że członkowie ruchów nie ulegli wewnętrznemu paraliżowi, ale odnaleźli drogę aktywnego służenia Bogu i człowiekowi podczas epidemii, oby tylko się nie zniechęcili zbyt szybko.

W związku z epidemią musimy odwołać Spotkanie Plenarne ORRK, które było zaplanowane na 25 kwietnia br., następné nasze spotkanie odbędzie się 21 listopada br.

Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy z tego trudnego doświadczenia wyszli ubogaceni zarówno duchowo, jak i w wymiarze zewnętrznym.

Spis treści

- Z wiarą przeżywamy epidemię koronawirusa	1
- Orędzie telewizyjne Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski	2
- Tegoroczny Wielki Post jest szczególny - bp Artur Miziński	3
- Kard. Konrad Krajewski o pandemii koronawirusa	3
- Epidemia. Ludzka furia i Boska ręka - ks. prof. Jerzy Szymik	4
- Kilka myśli w połowie Wielkiego Postu - ks. prof. Robert Skrzypczak	5
- Jaki Kościół po koronawirusie?, o. Dariusz Kowalczyk SJ	6
- Ludzka godność w czasach zagrożenia, o. Józef Augustyn SJ	7
- Stolica Apostolska udziela odpustu specjalnego wiernym dotkniętym pandemią koronawirusa	8
- Papież wyjaśnia, co zrobić, gdy nie możemy wyświadczyć się przed Wielkanocą	10
- Czym jest Komunia Duchowa?	10
- Milion złotych dla seniorów. Caritas rusza z wielką akcją pomocy	14
- Harcerska służba w czasie epidemii	14
- „Adoptuj konającego” – apostołowie Bożego Miłosierdzia apelują o modlitwę za umierającymi	15
<i>Kierunki rozwoju ekologii po encyklice Laudato si'</i>	
- „W trosce o wspólny dom” list Episkopatu o ekologii	16
- Słowo biskupów z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii na Światowy Dzień Wody	18
- Światowy ruch katolików na rzecz środowiska	20
- Tydzień Laudato si' (16-24 maja 2020)	21
- Krótkie informacje nt. Zdrapki Wielkopostnej 2020	22
- Ważne wnioski po wizycie Abby Johnson w Polsce	22
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	26
- Życzenia Wielkanocne 2020	26

Orędzie telewizyjne Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Jezus zaraz przemówił do nich: 'Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się! (Mt 14,27).

Drodzy Siostry i Bracia!

Szanowni Państwo!

1. Do niedawna wydawało się nam, iż postęp techniczny, wiara w nieograniczoną ludzką wolność, w nieomylną demokrację zbuduje nowy raj na ziemi, w którym nie będzie ani chorób ani cierpienia. A oto z pokorą odkrywamy, że wystarczy jedna pandemia, by okazało się jak bezbronnym i przerażonym wobec niej staje się człowiek.

W tych niełatwych chwilach łączę się z Wami wszystkimi duchowo i ogarniam serdeczną modlitwą całą wspólnotę Kościoła oraz wszystkich mieszkańców naszej Ojczyzny, a także Polonię i rodaków przebywających poza granicami kraju. Duchem jestem blisko wszystkich, którzy przebywają na kwarantannie, którzy chorują, którzy boją się o swój los i los swoich bliskich, którzy niosą pomoc. Dziękuję tym, którzy – w różnych obszarach życia publicznego – prowadzą z oddaniem walkę o nasze zdrowie i bezpieczeństwo, ryzykując niejednokrotnie własnym zdrowiem i życiem. A jednocześnie składam wyrazy szczerego współczucia rodzinom, które w tych dniach straciły swoich bliskich, polecając ich Miłosierdziu Bożemu.

Kościół – jak mówi papież Franciszek – jest szpitalem polowym. Kościół jest sakramentem zbawienia. Kościół jest wszędzie tam, gdzie Bóg jest kochany i gdzie kochany jest człowiek „w świetle ze swej natury niedoskonałym”. Dlatego właśnie – respektując zalecenia władz sanitarnych – nie zamykamy kościołów. Dla ludzi wierzących bowiem świątynia jest zawsze miejscem szczególnego doświadczenia Bożej obecności i Bożej miłości, zwłaszcza w Eucharystii, z której czerpiemy siłę i wewnętrzny pokój.

2. Proszę jednocześnie o przyjęcie ze zrozumieniem ograniczenia liczby uczestników liturgii w kościele do pięćdziesięciu osób, które płynie z troski o zdrowie wszystkich. Gdy brakuje nam kryteriów uprawniających do uczestnictwa we Mszy św. w kościele, to najprostszym wydaje się wstęp dla zamawiającego intencję i dla jego rodziny.

W związku ze wspomnianym ograniczeniem zachęcam wszystkich pozostałych wiernych do korzystania z dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii i przeżywania Jej za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Serdecznie dziękuję mediom, które – rozumiejąc potrzeby ludzi wierzących – przygotowały dodatkowe propozycje w tym względzie.

W ostatnich dniach Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski oraz księża biskupi diecezjalni wydali konkretne zarządzenia dotyczące duszpasterstwa w tej nadzwyczajnej sytuacji. Zdaję sobie sprawę z tego, że zarządzenia te mogą być dla niektórych trudne do zaakceptowania. Mimo to – ze względu na zdrowie własne i bliźnich – bardzo proszę o przyjęcie ich w duchu miłości bliźniego.

To, co się dzieje obecnie, możemy potraktować jako znak czasu, jako wymóg obecnej chwili. Jako wezwanie do większej odpowiedzialności za siebie i solidarności z bliźnimi. Wezwanie do niesienia pomocy naszym bliźnim, zwłaszcza osobom starszym.

3. Jako chrześcijanie starajmy się – w tym wielkopostnym czasie – podjąć rozważania nad krzyżem naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który jednoczy się z naszymi cierpieniami. Osobiście każdego wieczora o godzinie 20.30 będę modlił się za Was na różańcu i o to samo proszę kapłanów w kościołach, a także Was wszystkich w Waszych domach. Trwajmy w modlitewnej jedności.

Niech nas wszystkich wspiera Bóg wszechmogący, łaska naszego Zbawiciela, opieka Maryi Królowej Polski, świętego Michała Archanioła oraz wstawiennictwo naszych patronów, zwłaszcza świętego Jana Pawła II i Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Niech kochający Bóg chroni nasz Naród i naszą Ojczyznę!

14 marca 2020 roku

Tegoroczny Wielki Post jest szczególny - bp Artur Miziński

Istotne, żebyśmy wykorzystali ten trudny czas do pogłębiania relacji z Bogiem przez modlitwę i na pomoc potrzebującym – podkreśla Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński.

„Nasze życie zmieniło się z dnia na dzień. Jeszcze nie tak dawno uważaliśmy, że porządek świata jest zabezpieczony, szczególnie w przypadku państw wysokorozwiniętych. Myśleliśmy, że niespotykany wcześniej w historii rozwój technologiczny zapewnia nam stabilizację i bezpieczeństwo. Tymczasem okazało się, że wobec koronawirusa człowiek okazał się bezbronnym, a porządek społeczno-ekonomiczny świata jest poważnie zagrożony. Ta sytuacja staje się dla nas wezwaniem, by tym bardziej zwracać się ku Bogu, który nigdy nie opuszcza żadnego człowieka i jest zawsze gotów wyjść nam naprzeciw, w każdym niebezpieczeństwie” – powiedział Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski.

Bp Miziński podkreślił, że w trudnych sytuacjach Pan Jezus dodawał uczniom odwagi, aby się nie bali, bo On jest z nimi. „Dziś to zapewnienie Jezusa kierowane jest do każdego, kto niepokoi się obecną sytuacją, do chorych, do osób w kwarantannie i izolacji, do ich rodzin. Potrzebujemy odwagi i ufności Bogu, o co się modlimy. W czasie, kiedy z powodu epidemii, możliwość uczestnictwa w Mszach św. i nabożeństwach w kościołach została poważnie ograniczona, zapraszam do szczególnej modlitwy w domach oraz za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Uczestniczymy w transmitowanych Mszach św., Drogach Krzyżowych, odmawiamy różaniec, czytamy Pismo Święte. Mamy również możliwość korzystania z rekolekcji internetowych, które obecnie prowadzi wielu duchownych. Ponadto pamiętajmy, że kościoły są otwarte, dlatego wracając z pracy czy koniecznych zakupów, w miarę możliwości, skorzystajmy z możliwości adoracji Najświętszego Sakramentu i spowiedzi” – wskazał bp Miziński.

Sekretarz Generalny Episkopatu podkreślił, że obecny czas wymaga, by szczególnie pamiętać o pomocy osobom starszym, samotnym i potrzebującym. „Dziękuję wszystkim, którzy udzielają wsparcia. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do pracowników służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarek, ratowników, personelu medycznego, diagnostów laboratoryjnych oraz do wszystkich służb, które z wielkim poświęceniem walczą o zdrowie Polaków. Potrzebujemy solidarności społecznej i wzajemnej pomocy. Zapewniam o mojej modlitwie. Każdego wieczora o godz. 20.30 biskupi i kapłani modlą się za Was na różańcu, a o godz. 20.00 na Jasnej Górze sprawowana jest Msza św. w intencji ustania epidemii” – powiedział Sekretarz Generalny Episkopatu Polski. (BP KEP)

Kard. Konrad Krajewski o pandemii koronawirusa

Modlimy się, żeby Bóg odwrócił to wszystko, co dzieje się na świecie, jesteśmy przerażeni. Ojciec Święty chodzi od kościoła do kościoła i błaga, by Bóg wspomógł nas, by zatrzymał tę okropną zarazę. Arcybiskup Mediolanu wchodzi na dach jednej z najpiękniejszych katedr na świecie i zwraca się do Maryi, by ochroniła nas swoim płaszczem. I tak każdy z nas powinien czynić. Ale ta cała sytuacja, która nas przerasta, powinna nas zmienić, to my powinniśmy stać się sprawiedliwi, zanurzeni w Bogu, ufający Jemu, a nie sobie – zachęcał. Podkreślił też, że zachowania i troska o drugiego człowieka spowodowane ryzykiem zakażenia są codziennym świadectwem miłości bliźniego. - Już zaczynamy realizować Przykazanie Miłości w sposób piękny. Bardziej myślę o drugim, niż o sobie: nie wychodząc z domu, przyjmując Komunię św. na rękę, nie uczestnicząc w wielkich zgromadzeniach. Szanuję drugiego człowieka tak, jak siebie samego, bo życie jest mi drogie. Ale na pierwszym miejscu musi być Bóg: będę miłował Boga z całego swego serca, całą swoją duszą – tego Józef uczył Jezusa, uczył Go: Shema Israel – a bliźniego swego, jak siebie samego – przypominał.

Epidemia. Ludzka furia i Boska ręka - ks. prof. Jerzy Szymik

Kara Boska?

Czy pandemia koronowirusa jest karą Boską za ludzkie grzechy? Ponoć teza taka pojawiała się w tych dniach w homiliach i opiniach, zresztą w kilku różnych wersjach. Na to z kolei ruszyli oponenty tej tezy, przekonując, że stoi za nią nieewangeliczny obraz Boga, że prawda wiary iż Bóg „za złe karze” jest co najmniej przesadzona, że żyjemy w epoce Miłosierdzia Bożego, którego nie można „równoważyć” Sprawiedliwością Bożą itp. itd. W toczącej się na ten temat debacie widać (słysząc) wyraźną przewagę emocji, zacietrzewienia i tzw. opcji (światopoglądowych, jeśli nie politycznych) nad biblijno-teologiczną głębią zagadnienia. Przynajmniej w tych kilkunastu głosach, do których miałem dostęp.

Dlatego warto do niej wprowadzić refleksję J. Ratzingera/Benedykta XVI. Pochodzi ona z rekolekcji, których Kardynał udzielał księżom ruchu *Communione e liberazione* w 1986 roku w Collevalenza, we Włoszech. Ratzinger mówi/pisze tu – w cytowanym niżej fragmencie tamtych rekolekcji – prawie dokładnie na interesujący nas temat. I to jak mówi/pisze...

Posłuchajmy: „Roztoczona w Apokalipsie św. Jana wizja historii przedstawia największe możliwe przeciwieństwo wiary w ciągły postęp, jakie tylko można sobie wyobrazić. **O ile bieg historii zależy od ludzkich decyzji, jawi się on w tej wizji jako ciągły powrót epizodu budowy wieży Babel.** Ludzie próbują wciąż na nowo, za pomocą swoich możliwości technicznych, konstruować most do nieba, czyli o własnych siłach uczynić się Bogiem. Próbują dać człowiekowi ową całkowitą wolność, owo nieograniczone zdrowie, nieograniczoną władzę, jawiącą mu się jako istota boskości, którą chciałoby się sprowadzić z nieosiągalnej wysokości Całkiem-Innego do własnej egzystencji, ‘przyprowadzić z powrotem’. Te próby, które zawierają ludzkie działanie w historii we wszystkich okresach, opierają się jednak na nieprawdzie, na ‘nakładaniu prawdzie pęt’ („nakładanie prawdzie pęt” dokonuje się „przez nieprawość”, wyjaśnia św. Paweł, Rz 1,18): **człowiek nie jest Bogiem, lecz jest skończoną i ograniczoną istotą** i nie może przez żadną władzę, jakakolwiek by ona nie była, sam siebie uczynić tym, czym nie jest. Dlatego wszystkie te próby muszą, niezależnie od tego, z jakim rozmachem mogą się zaczynać, kończyć się upadkiem: ich podstawa nie daje oparcia.

Apokalipsa zna jednak obok tego jednego czynnika historii – a są nim owe syzyfowe starania sprowadzenia nieba na ziemię – drugą siłę w historii: rękę Boga. Pierwszoplanowo jawi się ona jako karząca, ale Bóg nie stwarza cierpienia i nie chce nędzy swojego stworzenia. Nie jest Bogiem zawistnym. W rzeczywistości ręka ta jest siłą przeciwko mocy budowanego na nieprawdzie, samowyniszczającego działania, która jednakże daje historii nadzieję: **ręka Boga przeszkadza człowiekowi w ostatecznej realizacji samozagłady.** Bóg nie pozwala na zniszczenie swojego stworzenia. To jest sens Jego działania przy budowie wieży Babel (pomieszanie języków i rozproszenie ludzi) i we wszystkich przytoczonych w Apokalipsie ingerencjach. **To, co się tu przedstawia jako boską karę, nie jest sztucznie nałożonym z zewnątrz biczem, lecz urzeczywistnieniem wewnętrznej prawidłowości ludzkiego działania, które przeciwstawia się prawdzie, a tym samym skłania się ku nicości, ku śmierci.** ‘Ręka Boga’, która objawia się w wewnętrznym sprzeciwie istnienia wobec swojej własnej zagłady, uniemożliwia podążanie ku nicości, zanoszący z powrotem zabłąkaną owcę na pastwisko istnienia, na pastwisko miłości. Nawet wtedy, gdy to bycie wyjętym z wyszukanego przez siebie krzewu cierniowego i bycie zanieśionym z powrotem sprawia ból, jest jednak aktem naszego zbawienia, wydarzeniem, które daje nam nadzieję. I któż mógłby również dzisiaj nie dostrzec ręki Boga, która chwyta człowieka za najbardziej zewnętrzny rąbek jego furii zniszczenia i jego perwersji i uniemożliwia mu pójście dalej?

W Apokalipsie widać zamięszanie między pozornym ‘pesymizmem’ a radykalną nadzieją. I dotyczy to rozległej wizji całości dziejów. Apokalipsa jest bardzo daleka od obietnicy ciągłego postępu; nic też nie wie o jakiegokolwiek możliwości urządzenia samym własnym ludzkim działaniem raz na zawsze szczęśliwej i definitywnej formy społeczeństwa. Mimo to, albo właśnie z powodu tej odmowy wobec irracjonalnych oczekiwań, jest ona księgą nadziei.

Apokalipsa mówi ostatecznie o tym, że **ludzka historia, mimo wszelkich okropności, nie zatone w nocy samozagłady; Bóg nie pozwoli jej wyrwać ze swoich rąk.** Boże sądy, wielkie

cierpienia, w które ludzkość się zanurza, nie są zagładą, lecz służą ratowaniu ludzkości. Również w czasie 'po Auschwitz', po tragicznych katastrofach historii, Bóg pozostaje Bogiem; pozostaje ze swoją niezniszczalną dobrocią dobry, pozostaje Zbawicielem, w którego rękach niszczące i straszliwe dzieło człowieka zostaje przemienione przez Jego miłość. Człowiek nie jest jedynym aktorem historii i dlatego śmierć nie ma w niej ostatniego słowa. **Fakt, że jest tu jeszcze Inny działający, pozostaje jedyną, mocną i pewną kotwicą nadziei, która jest mocniejsza i bardziej realna niż wszelkie okropności świata**".

Tyle Ratzinger. Moje są tu tylko: tytuł, wytłuszczenia, skróty w tekście, wyjaśnienia w nawiasach, kilka zmian w tłumaczeniu. Całość dostępna w: J. Ratzinger, Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Wyznanie – Chrzest – Naśladowanie, Opera omnia t. IV, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. R. Biel, M. Górecka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, s. 390-391.

Oto prawdziwa teologiczna głębia i maestria. Oto prawdziwa teologia nadziei na każdy czas, także na czas globalnej pandemii. Bo **„któż mógłby również dzisiaj nie dostrzec ręki Boga, która chwyta człowieka za najbardziej zewnętrzny rąbek jego furii zniszczenia i jego perwersji i uniemożliwia mu pójście dalej?”**

Kilka myśli w połowie Wielkiego Postu - ks. prof. Robert Skrzypczak

Do głowy by mi nie przyszło, gdy posypywałem ludziom głowy popiołem, że tak wyjątkowy i oryginalny będzie tegoroczny Wielki Post. Nikt nie musi wymyślać sobie umartwień i wyrzeczeń. „Nie wyszukuj sobie krzyży – mawiał ksiądz Dolindo Ruotolo – bo one same cię znajdą. Ty proś Boga, aby dał ci siły, byś je mógł przyjąć”. Święty Franciszek konfrontował swych uczniów z krzyżem. Stawiał im go przed oczami, każąc odpowiadać, co ów krzyż ma im do powiedzenia. Smak tej konfrontacji znał z autopsji. Cierpiał jak pies, trwając z oczami utkwionymi w potężnym krucyfiksie zawieszonym w kościółku św. Damiana w Asyżu, aż pewnego razu krzyż przemówił do niego. Zrozumiał wszystko. Chodził potem po mieście, przyglądając się życiu innych ludzi. „Miłość niekochana, miłość odrzucona” – płakał. Wiedział więc, że chrześcijanin nie postąpi naprzód w drodze ku zbawieniu, jeśli na pewnym etapie swej duchowej wędrówki nie odkryje „tajemnicy krzyża”. Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie. Sto razy już zastanawiałem się, czy ta pandemia rozlewająca się na niemal wszystkich ludzi na świecie nie jest jakiegoś rodzaju rekolekcjami zafundowanymi przez Boga Ojca ludzkości?

W połowie Wielkiego Postu katolicy obchodzą niedzielę laetare, czyli radości. Ale z czego się cieszyć? Z tego, że inni chorują, a mnie jeszcze nie dopadło? Że oprócz przymusowego siedzenia w domu, jutro będę miał kłopoty finansowe? Że każdego dnia media zasypują nas wiadomościami, których żaden normalny umysł nie jest w stanie zmetabolizować? Chodzi o radość ślepeca od urodzenia z Ewangelii św. Jana (rozdział 9), człowieka, któremu została przywrócona możliwość widzenia. Codziennie bombardują nas, przygnębiają i przygniatają fakty bolesne. Człowiek szuka wytłumaczenia: „Panie, kto zgrzeszył, że mu się coś takiego przydarzyło? To jego wina, czy też kogoś innego? Jezus odpowiada: Nie w tym problem, bo jemu to się przydarzyło po to, aby objawiła się chwała Boża.

Abp Fulton Sheen uważał, że co najwyżej dziesięć procent ludzi na świecie myśli samodzielnie, inni pozwalają sobie meblować w głowie przez media, struktury opiniotwórcze i zbiorową paplaninę. Wypełniają nas wyjaśnienia ekspertów od paranoi, proroków nieszczęścia, zawodowych spin doktorów od banalizowania. Dostajemy wizje uszkodzone, fragmentaryczne, emocjonalne, bez wiary, Boga, głębi. Jezus tymczasem mówi: chodzi o to, by objawiła się chwała Boga. Wybacz, ale jak dostrzec chwałę Boga w konwoju ciężarówek wywożących ciała zabitych przez wirusa w Bergamo? W samotnie umierających osobach w zaimprovizowanych szpitalach polowych, którzy nie mogą nawet pożegnać się z dziećmi i wnukami, poczuć dłoni kapłana przy sobie? W pochówkach bez rodziny, bez modlitwy? Anioł śmierci przechodzi przez Europę.

Niektórym dano możliwość widzenia dalej, więcej. Dlatego Jezus dotknął oczu ślepego od urodzenia. Wcześniej Bóg dotknął swym słowem młodego Samuela. Człowiek, któremu Bóg otworzy oczy, nie zadowolą się byle jakim wyjaśnieniem, żalostną teorią, powierzchownym biadoleniem. „To nie ten” – słyszy Samuel w sercu głos Boga. „Nie tak bowiem patrzy człowiek, jak patrzy Bóg. Bo człowiek patrzy na to, co się rzuca w oczy, Bóg natomiast widzi serce. Serce

problemu, serce przesłania. „Czy to już wszyscy?” – drąży Samuel. Szuka dalej, nie zadowala się przyjętą wersją wydarzeń. Odkrywa kolejną warstwę, jest niespokojny, szuka prawdy.

Często ludzie opowiadają o swym doświadczeniu Boga. Ale czy można doświadczyć Boga? Założyłem się kiedyś o moją pensję wykładowcy ze studentami, czy zdołają znaleźć w Biblii ślad tego, że człowiek doświadczył Boga. Jakże wszechmocnego i absolutnego Boga podporządkować kategorii ludzkiego doświadczenia? Jest dokładnie odwrotnie – to Bóg doświadcza człowieka. Tropi go, chodzi jego śladem, przygotowuje spotkanie. Nieraz wprawi go w sytuację po ludzku bez wyjścia, bolesną, przerastającą całkowicie możliwości tamtego. Aby móc się mu objawić jako Pan rzeczy niemożliwych, który otwiera drogę ratunku, inauguruje paschę – przejście ku wolności, świętu, ocaleniu. Takiego Boga poznali Izraelici w Egipcie. Z takim Bogiem zetknęli się i nadal stykają ci, którzy odkrywają Chrystusa zmartwychwstałego. Nieraz trzeba się popłakać, doznać przejmującego lęku, zwątpić w samego siebie. Aż wreszcie otworzą się oczy i pokaże się Boża chwała w miejsce największej klęski. Ślepiec od urodzenia obmył się w sadzawce, jak mu polecił Jezus i wrócił ogarnięty radością: po raz pierwszy w życiu zobaczył miłość Boga do siebie.

Taką paschę, wyjątkową i szczególną, zafundował nam Bóg. Zewsząd czyha śmierć. Mamy pozostawać w domach. Jak w Egipcie, tamtej nocy, gdy zbawiał Bóg. Zbawili się ci, którzy mieli baranka. Nie wiem, jacy wyjdziemy z próby koronawirusa. Wiem, że ten wirus to rodzaj aparatu rentgenowskiego: pokazuje nam prawdę o nas samych, o naszych nerwicach, zamiłowaniu do płaskich pociech i chciwości. Pokazuje, że Europa nie radzi sobie z walką z nim, bo nie ma już Boga i wspólnoty wierzących, która by ludzi jednoczyła i inspirowała. Częściej z ufnością spoglądamy na aptekę, niż na Najświętszy Sakrament.

Analitycy zastanawiają się, jacy wyjdziemy z tej próby. Mówią, że już nic nie będzie takim jak wcześniej. Przybędzie być może ludzi osobiście przekonanych do Pana Boga i Ewangelii, prawdziwych świętych, którzy zdadzą egzamin z człowieczeństwa. Przybędzie też ludzi religijnie pogubionych, fanatyków, sekciarzy. Wielu pogłębi swój ateizm bądź cyniczny stosunek do wyższych wartości. Wierzę, że niektórym ludziom Bóg pozwoli widzieć więcej. Staną się prawdziwymi prorokami życia i jego sensu, apostołami chwały Bożej, głosicielami miłości objawionej na krzyżu. Czego się spodziewać: miasta ślepców czy wioski ludzi widzących? Pewnie będzie jedno i drugie. Modlę się jedynie o to, by tych drugich przybywało, a pierwsi doczekali się uleczenia.

o. Dariusz Kowalczyk SJ

Jaki Kościół po koronawirusie?

Niektórzy mówią, że po koronawirusie nic już nie będzie takie samo. Również w Kościele, w głowach i w sercach wiernych zajdą zmiany. Tyle że – moim zdaniem – będą one szły w różnych kierunkach. U wielu wzrośnie zdrowa pobożność, pragnienie sakramentów, których teraz są pozbawieni. Z drugiej strony wzrosną przypadki egzaltowanej, niezbyt zdrowej pobożności. Jeszcze u innych i tak słaba już wiara zgaśnie zupełnie. Dojdą do wniosku, że Bóg jest daleko i nie słucha naszych modlitw, bo przecież gdyby słuchał, to „takie rzeczy by się działy”. Takim chciałbym przypomnieć, że chrześcijanin nie wierzy w Boga Wielkiego Magika, który za pomocą czarodziejskiej różdżki sprawia, że wierzących w Niego nie spotykają żadne doczesne nieszczęścia. Chrześcijanin wierzy w Boga Jezusa Chrystusa, który umarł na krzyżu, ale potem zmartwychwstał...

W tym koronawirusowym zamęciu jeszcze bardziej staje się aktualna diagnoza Benedykta XVI, którą znajdujemy w jego książce-wywiadzie „Światłość świata”. „Obecnie potrzebujemy – stwierdził Ratzinger – przede wszystkim duchowych ruchów, dzięki którym Kościół na całym świecie, czerpiąc z doświadczenia naszych czasów, a zarazem z wewnętrznego doświadczenia wiary i płynącej stąd siły, ustanowi drogowskazy i znowu postawi w centrum kwestię obecności Boga”. Tak! Mam nadzieję, że po koronawirusie Kościół bardziej skoncentruje się na tym, co jest jego podstawową misją, czyli po prostu na głoszeniu pierwszeństwa Boga.

o. Józef Augustyn SJ

Ludzka godność w czasach zagrożenia (fragment)

“Tak, nadeszła chwila zastanowienia. Sądziłicie, że wystarczy wam odwiedzać Boga w niedzielę, abyście byli panami waszych dni” (Albert Camus, *Dżuma*).

Epidemia wstrząsa światem budowanym w epoce globalizacji. Zaledwie w kilkanaście dni koronawirus dotarł – właśnie z powodu globalizacji – niemal do wszystkich krajów świata. Zaistniała sytuacja społeczna i ekonomiczna to niewątpliwie surowy egzamin dla wszystkich obywateli, rządów, polityków, twórców kultury, organizacji międzynarodowych, dosłownie dla wszystkich. Koronawirus jest bardzo „demokratyczny” i „sprawiedliwy”, jednakowo atakuje biednych i bogatych, małych i wielkich tego świata. Ci ostatni zresztą, przez swoje liczne kontakty, są nawet bardziej narażeni. „Teraz przynajmniej sytuacja była jasna, zaraza dotyczyła wszystkich” (A. Camus).

Wielu porównuje epidemię do wojny, podkreślając jednocześnie, że wróg jest mało rozpoznany, stąd też jest mało uchwytny, nieprzewidywalny, podstępny. Bolesnie przekonali się o tym pewne gwiazdy sportu i polityki, które wyśmiewając epidemię, lekcewały podstawowe zasady bezpieczeństwa i same uległy chorobie.

1. Epidemia, odwieczny wróg ludzkości, przypomina nam dzisiaj, że w kwestii kruchości ludzkiego życia, mimo całego postępu cywilizacyjnego, niewiele się zmieniło. Pewne zagrożenia nieco odsunęliśmy od siebie, udając jednak przy tym, że zostały one zlikwidowane. W mediach coraz więcej pojawia się tekstów zatytułowanych: „Koronawirus obnażył „świat”... Pokazał próżność, obłudę, hipokryzję” itp. Nie będziemy tutaj identyfikować „światów”, które obnaża koronawirus. Dotyczy to w jakimś stopniu wszystkich „światów”, choć może w różnym zakresie. Także świata religii.

Niewątpliwie obecna epidemia to surowy egzamin dla „ludzi Kościoła”: duchownych i świeckich, przełożonych i podwładnych, praktykujących wiarę gorliwie i tych, którzy ją zaniedbują. Pada zasadnicze pytanie o istotę naszego codziennego doświadczenia wiary: czy nasze praktyki są wyrazem formalności, czy też są znakiem naszego doświadczenia Boga, realnie działającego w naszym życiu, tu i teraz. Paradoksalnie chwilowa niemożność uczestnictwa we Mszy świętej niedzielnej, przyjmowania Komunii, uczestnictwa (obecnie w Wielkim Poście) w Gorzkich żalach czy Drodze Krzyżowej – może stać się dla nas wyzwaniem, dzięki któremu staniemy wobec Boga i własnego sumienia w szczerości serca. Obecne ograniczenia w parafialnych praktykach religijnych mogą się stać prawdziwymi rekolekcjami.

2. W czasach dobrobytu, sukcesu i względnego spokoju łatwo ulegamy złudzeniu, że nasze życie jest w naszych rękach i że możemy dowolnie sobie je urządzać, formować, zmieniać.

Dla twórców „nowej cywilizacji”, którzy z wyniosłością, lekceważąco traktują prawa przyrody, przeciwstawiając je osiągnięciom kultury, niemal w każdej dziedzinie, koronawirus przypomina o potędze przyrody i jej prawach, którym człowiek podlega niezależnie od tego, czy mu się to podoba, czy nie. Choroba nikogo nie prosi o pozwolenie i nikogo nie pyta o zdanie.

Z pewnością świat upora się z obecną epidemią. Naukowcy zapowiadają szczepionkę. Wszystko jednak do nowego zagrożenia... Ale kiedy mija zagrożenie, wbrew oczywistym faktom, ponownie poddajemy się złudzeniu, że oto teraz zaczyna się, już na zawsze, czas bezpieczeństwa i pokoju. Nic bardziej fałszywego. Nowe zagrożenie przychodzi zwykle w sposób nieprzewidywalny. Tak było w historii ludzkości i teraz tak jest. Nic nie wskazuje, aby miało się to zmienić. „Zarazy są w istocie sprawą zwyczajną, ale z trudem się w nie wierzy, kiedy się na nas wałą” – zauważa A. Camus.

3. Kruchość ludzkiego życia i związane z nią zagrożenia to istotny element antropologii. Zapomnienie o ostatecznym przeznaczeniu człowieka, o jego ostatecznym celu i sensie życia staje się – w sytuacji bezpośredniego zagrożenia – źródłem niepokoju, braku równowagi, rozpaczy. Psalmista mówi: Ci, którzy nie wzywają Boga, drżą ze strachu (Ps 14,5).

„Jeżeli trzeba będzie, umrzemy. Basta. Cóż możemy zrobić. Przecież tego rękami nie zatrzymamy” – powiedział pewien Włoch w ulicznym sondażu. Świadomość prawd ostatecznych sprawia, że mniej uwagi poświęcamy poczuciu zagrożenia, a więcej szukaniu wyjścia z zagrożenia, budowaniu nadziei, wzajemnemu pomaganiu sobie, szukaniu Boga. Choroba i śmierć nie są końcem tego, co dla nas najważniejsze, najdroższe, jedyne. „Są wartości, których nigdy nie

wolno poświęcić w imię jeszcze wyższej wartości i które stoją ponad zachowaniem życia fizycznego" (Benedykt XVI).

4. Obecne zagrożenie epidemiczne uczy nas pokory dla życia i jego kruchości; uczy nas też większego szacunku dla praw przyrody i dla ich Twórcy. Nasze zanurzenie w wirtualnym świecie obrazów i wrażeń, gdzie wszystko dokonuje się za jednym dotknięciem palca, zniekształca i fałszuje rzeczywistość świata realnego. W przyrodzie, w rozwoju fizycznym, duchowym, w relacjach międzyludzkich nic nie dzieje się nagle, za dotknięciem. Wszystko dokonuje się powoli, jest procesem, rozwija się stopniowo, wymaga pracy, trudu, zaangażowania, a nieraz i cierpienia. Obecne zagrożenie epidemiczne wymaga od nas właśnie tego, czego wymaga życie na każdym etapie jego rozwoju: uwagi, cierpliwości, czekania, spojrzenia metafizycznego, prawego sumienia.

Niewątpliwie nasze poczucie zagrożenia posiada swoje źródło także w fakcie rezygnacji z metafizyki, duchowości i religii. W sytuacji zagrożenia życia, człowiek pozostaje w "bezzradnej samotności". Nie chodzi o izolację od bliźnich i osamotnienie, ale o wewnętrzną samotność serca przed Bogiem. Wszystkie refleksje, które dzisiaj snujemy, brzmią banalnie, pusto. Człowiek pociesza i wspiera drugiego zawsze do pewnej granicy. Poza nią każdy zostaje sam ze swoim lękiem, brakiem poczucia bezpieczeństwa. Nawet najbliższe osoby, w sytuacji zagrożenia życia, pozostają zawsze na zewnątrz tego, co dzieje się w ludzkiej duszy udręczonej lękiem, bólem czy rozpaczą. Budzące się obawy o siebie i naszych bliskich, są wielkim wołaniem serca o obecność Boga, Jego moc i miłość w naszym życiu.

* * * * *

Stolica Apostolska udziela odpustu specjalnego wiernym dotkniętym pandemią koronawirusa

Penitencjaria Apostolska udzieliła odpustu specjalnego wiernym dotkniętym chorobą zakaźną spowodowaną koronawirusem, a także pracownikom służby zdrowia, członkom rodzin i wszystkim tym, którzy opiekują się osobami zakażonymi.

W Dekrecie Penitencjarii Apostolskiej czytamy, że odpustu specjalnego udziela się wiernym cierpiącym na koronawirusa, którzy podlegają kwarantannie na polecenie władz sanitarnych w szpitalach lub we własnych domach. Warunkiem uzyskania takiego odpustu jest brak przywiązania do grzechu oraz duchowa łączność poprzez środki masowego przekazu z celebracją Mszy Świętej, odmawianiem Różańca Świętego, pobożną praktyką Drogi Krzyżowej lub innymi formami pobożności. A także wtedy gdy wierni przynajmniej odmówią Wyznanie Wiary, Modlitwę Pańską i pobożne wezwanie do Najświętszej Maryi Panny, „ofiarując tę próbę w duchu wiary w Boga i miłości wobec swoich braci i sióstr, z wolą wypełnienia zwykłych warunków (spowiedź sakramentalna, komunie eucharystyczna i modlitwa w intencji Ojca Świętego) tak szybko, jak będzie to możliwe”.

Odpust zupełny na tych samych warunkach mogą uzyskać również pracownicy służby zdrowia, członkowie rodzin i wszyscy, którzy, narażając się na ryzyko zarażenia, opiekują się chorymi na koronawirusa.

Ponadto odpust zupełny mogą uzyskać także wierni, „którzy ofiarują nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, lub Adorację Eucharystyczną, lub lekturę Pisma Świętego przez co najmniej pół godziny, lub odmówienie różańca świętego, lub pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej, lub odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego, w intencji prześlągania Boga Wszechmogącego o koniec epidemii, ulgę dla tych, którzy cierpią i zbawienie wieczne dla tych, których Pan powołał do siebie”.

Tym, którzy nie mogą przyjąć sakramentu namaszczenia chorych i wiatyków, zostaje udzielony „odpust zupełny w chwili śmierci, pod warunkiem, że byli należycie dysponowani i zwykle za życia modlili się”. W celu uzyskania tego odpustu Penitencjaria Apostolska zaleca używanie krzyża. (BP KEP)

Dekret Penitencjarii Apostolskiej odnośnie przyznania specjalnych odpustów dla wiernych w obecnej sytuacji pandemii, 20.03.2020 r.

Wiernym dotkniętym chorobą zakaźną spowodowaną Covid-19, powszechnie znaną jako koronawirus, a także pracownikom służby zdrowia, członkom rodzin i wszystkim tym, którzy w jakimkolwiek charakterze, także poprzez modlitwę, opiekują się nimi, udziela się daru specjalnych odpustów.

„Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali” (Rz 12, 12). Słowa napisane przez św. Pawła do Kościoła w Rzymie rozbrzmiewają w całej historii Kościoła i ukierunkowują myśli wiernych w obliczu wszelkich cierpień, chorób i nieszczęść.

Obecna chwila, w której cała ludzkość zagrożona niewidzialną i podstępą chorobą, która od pewnego czasu stała się częścią życia każdego człowieka, naznaczona jest dzień po dniu dręczącymi obawami, nowymi niepewnościami, a przede wszystkim powszechnym cierpieniem fizycznym i moralnym.

Kościół, idąc za przykładem swego Boskiego Mistrza, zawsze troszczył się o chorych. Jak wskazał św. Jan Paweł II, sens ludzkiego cierpienia jest dwojaki: „Jest nadprzyrodzony, ponieważ zakorzenia się w Boskiej tajemnicy Odkupienia świata. Jest równocześnie głęboko ludzki, ponieważ człowiek odnajduje w nim siebie, swoje człowieczeństwo, swoją godność, swoje posłannictwo” (List apostolski Salvifici Doloris, 31).

Również papież Franciszek w tych ostatnich dniach okazał swoją ojcowską bliskość i ponowił swoje zaproszenie do nieustannej modlitwy za chorych na koronawirusa.

Aby wszyscy ci, którzy cierpią z powodu Covid-19, właśnie w tajemnicy tego cierpienia odkryli na nowo „samo odkupieńcze cierpienie Chrystusa” (tamże, 30), Penitencjaria Apostolska, ex auctoritate Summi Pontificis, ufając słowu Chrystusa Pana i uznając w duchu wiary, że obecną epidemię należy przeżywać w duchu osobistego nawrócenia, udziela daru odpustów zgodnie z następującym zarządzeniem.

Udziela się odpustu zupełnego wiernym cierpiącym na koronawirusa, którzy podlegają kwarantannie na polecenie władz sanitarnych w szpitalach lub we własnych domach, jeśli w duchu oderwanym od jakiegokolwiek grzechu, zjednoczą się duchowo poprzez środki masowego przekazu z celebracją Mszy Świętej, odmawianiem Różańca Świętego, pobożnej praktyki Drogi Krzyżowej lub innych form pobożności, a przynajmniej odmówią Wyznanie Wiary, Modlitwę Pańską i pobożne wezwanie do Najświętszej Maryi Panny, ofiarując tę próbę w duchu wiary w Boga i miłości wobec swoich braci i sióstr, z wolą wypełnienia zwykłych warunków (spowiedź sakramentalna, komunია eucharystyczna i modlitwa w intencji Ojca Świętego) tak szybko, jak będzie to możliwe.

Pracownicy służby zdrowia, członkowie rodzin i wszyscy ci, którzy za przykładem Dobrego Samarytanina, narażając się na ryzyko zarażenia, opiekują się chorymi na koronawirusa według słów Boskiego Odkupiciela: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13), otrzymają ten sam dar odpustu zupełnego na tych samych warunkach.

Ponadto, Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego na tych samych warunkach z okazji obecnej epidemii światowej nawet tym wiernym, którzy ofiarują nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, lub Adorację Eucharystyczną, lub lekturę Pisma Świętego przez co najmniej pół godziny, lub odmówienie różańca świętego, lub pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej, lub odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego, w intencji prześlągania Boga Wszechmogącego o koniec epidemii, ulgę dla tych, którzy cierpią i zbawienie wieczne dla tych, których Pan powołał do siebie.

Kościół modli się za tych, którzy nie mogą przyjąć sakramentu namaszczenia chorych i wiatyków, powierzając Bożemu miłosierdziu wszystkich i każdego z osobna na mocy komunii świętych i udziela wiernym odpustu zupełnego w chwili śmierci, pod warunkiem, że byli należycie dysponowani i zwykle za życia modlili się (w tym przypadku Kościół zastępuje trzy zwyczajowe warunki). W celu uzyskania tego odpustu zaleca się używanie krucyfiksów lub krzyża (por. Enchiridion indulgentiarum, nr 12).

Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Boga i Kościoła, Uzdrawienie Chorych i Wspomożycielka Wiernych, nasza Orędowniczka, pomoże cierpiącej ludzkości, oddalając od nas zło tej pandemii i wyjednając nam wszelkie dobro niezbędne dla naszego zbawienia i uświęcenia. Niniejszy dekret jest ważny niezależnie od wszelkich przepisów stanowiących inaczej. W Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, 19 marca 2020 roku.

Kard. Mauro Piacenza, Penitencjarz Większy
Ks. Prał. Krzysztof Nykiel, Regens

* * * * *

Papież wyjaśnia, co zrobić, gdy nie możemy wypowiadać się przed Wielkanocą

„Jeśli nie znajdziesz kapłana, aby się wypowiadać, powiedz Bogu, On jest twoim Ojcem i powiedz mu prawdę” – mówił Franciszek, odnosząc się do obecnej sytuacji, gdy spowiedź staje się coraz bardziej utrudniona. Gdy nie ma możliwości, by się wypowiadać.

Podczas porannej Eucharystii sprawowanej w Domu Świętej Marty, a transmitowanej przez media watykańskie, papież przypomniał, że Wielki Post zawsze koncentruje się na tym nawróceniu serca, które w chrześcijaństwie wyraża się w sakramentalnej spowiedzi. Jest to okres, aby Bóg nas oczyścił, aby Bóg wziął nas w ramiona – zaznaczył.

Franciszek przypomniał, że wielu wiernych przystępuje w okresie Wielkiego Postu do spowiedzi wielkanocnej, ale w tym roku, ze względu na ograniczenia kwarantanny nie będzie to możliwe. Nawigując do nauki Katechizmu, Ojciec Święty zachęcił:

Jeśli nie znajdziesz kapłana, aby się wypowiadać, powiedz Bogu, On jest twoim Ojcem i powiedz mu prawdę: «Panie, popełniłem to, i to, i tamto... Wybacz mi» i proś Go o przebaczenie całym sercem, z aktem żalu i obiecaj Jemu: «Później się wypowiadam, ale przebacz mi już teraz». I od razu powrócisz do łaski Bożej. Sam możesz przystąpić, jak uczy nas Katechizm, do przebaczenia Boga, nie mając w pobliżu kapłana. Pomyślcie o tym: nadszedł czas! To jest właściwa chwila, odpowiedni czas. Dobrze dokonany akt żalu, dzięki czemu nasza dusza stanie się biała jak śnieg.

„Katechizm Kościoła Katolickiego do pozasakramentalnych form pokuty zalicza czyny i wysiłki podejmowane celem pojednania się z bliźnimi, łzy żalu, troskę o uświęcenie drugich, wstawiennictwo świętych i codzienną praktykę miłości bliźniego. Pokuta prowadząca do prawdziwego wewnętrznego nawrócenia dokonuje się również przez troskę o biednych, o sprawiedliwość i praworządność, unikanie własnych błędów, braterskie upomnienie, rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, przyjęcie i cierpliwe znoszenie prześladowań”. Ks. Czesław Krakowiak

* * * * *

Czym jest Komunia Duchowa?

W związku z epidemią koronawirusa warto przypomnieć czym jest komunia duchowa i jak ją w praktyce realizować – tekst ten ukazał się w 62 numerze „Serwisu ORRK”, dziś trzeba nam go przypomnieć.

Komunia oznacza zjednoczenie, a w wypadku Komunii duchowej zjednoczenie dokonuje się poprzez pragnienie spotkania. Nie wszyscy mogą często uczestniczyć we Mszy św., a w praktyce nie mogą korzystać kilka razy w ciągu dnia z Komunii sakramentalnej, a taką możliwość właśnie daje Komunia duchowa.

Powstanie praktyki Komunii duchowej łączy się z faktem spadku przyjmowania Komunii pod postacią Chleba i Wina. W średniowieczu utarł się zwyczaj komunikowania sakramentalnie tylko na Wielkanoc. Wielu jednak chrześcijan prowadzących pogłębione życie religijne pragnęło przyjmowania Komunii częściej, co najmniej cotygodniowo. Kierownicy duchowni jednak odwozili

od takiego "spoufalania się" z Chrystusem. Wierni stosowali przeto różne sposoby łączenia się z Chrystusem eucharystycznym, określano je mianem "Komunia duchowa". W wiekach średnich taka Komunia duchowa polegała na odmówieniu modlitwy i prośby podczas ukazywania Hostii w czasie przeistoczenia.

Komunia duchowa była zalecana od Soboru Trydenckiego, praktykowana najczęściej we wspólnotach zakonnych, ale nie wyłącznie. W XIV w. powstały utrwalone formy przyjmowania Komunii duchowej. Pius XII, przy całym nacisku na Komunię sakramentalną, ustosunkowując się do działań i postulatów Ruchu Liturgicznego pisał w encyklice *Mediator Dei et hominum*: „Kościół życzy sobie w szczególności, aby chrześcijanie przynajmniej pragnieniem przyjmowali eucharystyczny pokarm, zwłaszcza gdy im nie łatwo uczynić to rzeczywiście, a to zaś w ten sposób, by wzbudziwszy żywą wiarę i upokorzywszy z uszanowaniem duszę, ufając całkowicie woli Boskiego Zbawiciela, łączyli się z Nim najpłomienniejszym jak tylko mogą uczuciem miłości” (nr 34).

Komunia duchowa jest lekarstwem dla:

- chorych, którzy nie mogą uczestniczyć we Mszy św. w kościele, a uczestniczą w niej poprzez transmisję w radiu, czy telewizji. Chorzy mogą korzystać z komunii również w ciągu dnia wielokrotnie, wtedy kiedy bardzo cierpią, albo kiedy potrzebują duchowego wsparcia w znoszeniu trudów choroby, czy samotności itp.
- osób pragnących uzdrowienia przede wszystkim duchowego ale nie tylko duchowego, bo Ciało i Krew Jezusa Chrystusa leczy zarówno ducha, jak i ciało.
- tych, którzy z powodu braku kapłanów nie mają możliwości uczestniczenia we Mszy św. i przyjmowania Komunii sakramentalnej.
- ludzi zapracowanych, zmęczonych i utrudzonych, którzy pragną zaczerpnąć mocy duchowej ze zjednoczenia z Jezusem w Jego Ciele i Krwi. Mogą oni przyjmować taką Komunię nawet w pracy i to wielokrotnie każdego dnia.
- ludzi dręczonych przez złego ducha, lub działanie zła w innej formie - szczególnie owocne jest przyjęcie nie tylko Ciała, ale i Krwi Pana naszego Jezusa.
- osób, które żyją w związkach niesakramentalnych, i nie mogą korzystać z Komunii sakramentalnej.

Do Komunii duchowej nawiązał święty Jan Paweł II najpierw w Liście do Konferencji Episkopatów z dnia 6 sierpnia 1983 r. gdzie czytamy: „Poszczególnym wiernym czy wspólnotom, którzy z powodu prześladowań lub braku kapłanów są pozbawieni, przez dłuższy czy krótszy czas, możliwości celebrowania świętej Eucharystii, nie brakuje jednak łaski Odkupiciela. Jeśli ożywiani wewnątrznie pragnieniem sakramentu i zjednoczeni w modlitwie z całym Kościołem wzywają Pana i wnoszą do Niego swoje serca, w mocy Ducha Świętego żyją w komunii z Kościołem, żywym Ciałem Chrystusa, i z samym Panem. **Chociaż, zjednoczeni z Kościołem za pośrednictwem pragnienia sakramentu, wydawaliby się zewnętrznie dalecy od Niego, to wewnątrznie i rzeczywiście są w komunii z Nim i dzięki temu otrzymują owoce sakramentu**”.

O Komunii duchowej święty Jan Paweł II przypomniał również w encyklice poświęconej tajemnicy Eucharystii „*Ecclesia de Eucharistia*” w numerze 34: „W Eucharystii znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami. Właśnie **dlatego warto pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii. Tak narodziła się praktyka „komunii duchowej”, szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego.** Św. Teresa od Jezusa pisała: „Kiedy nie przystępujecie do komunii i nie uczestniczycie we mszy świętej, najbardziej korzystną rzeczą jest praktyka komunii duchowej... Dzięki niej obficie jesteście naznaczeni miłością naszego Pana”.

O Komunii duchowej pisał Benedykt XVI w adhortacji „*Sacramentum caritatis*” (55): „Nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy św. pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji dobrze jest żywić pragnienie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, za pomocą, na przykład, praktyki komunii duchowej, przypominanej przez Jana Pawła II i polecanej przez świętych mistrzów życia duchowego”.

Natomiast jeśli chodzi o osoby rozwiedzione i żyjące w ponownych związkach, które nie mogą otrzymać Komunii sakramentalnej, Kościół zachęca je do tego, aby korzystały z komunii duchowej. Takie nauczanie Kościoła jest przedstawione w dokumencie Kongregacji Nauki Wiary poświęconemu przyjmowaniu Komunii świętej przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach *Annus Internationalis Familiae* z 14 września 1994 roku. Później papież Benedykt XVI podtrzymał tę interpretację podczas światowego spotkania rodzin w Mediolanie w 2012 r. W dokumencie Kongregacji Nauki Wiary czytamy: „Konieczne trzeba pouczać zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. **Należy pomagać tym wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofierze Chrystusa, komunii duchowej (podkreślenie AS), modlitwy, medytacji słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości**” (List *Annus Internationalis Familiae*, 6).

Również święci dostarczają nam wspaniałych przykładów na to, jak należy odnosić się do Komunii duchowej. Święty Franciszek Salezy postanowił przyjmować duchowo Komunię przynajmniej co piętnaście minut, aby móc łączyć wszystkie wydarzenia dnia z przyjmowaniem Eucharystii podczas Mszy świętej.

Święty Maksymilian Kolbe, oprócz przyjmowania Eucharystii, odwiedzał często Najświętszy Sakrament, wielokrotnie częściej niż dziesięć razy dziennie. Jednakże nawet to mu nie wystarczało. Więc, podobnie jak święty Franciszek Salezy, postanowił wchodzić w duchową Komunię „przynajmniej raz na kwadrans”.

Święta Katarzyna ze Sieny zapisała wizję, w której sam Chrystus nauczył ją wielkiej wartości duchowej Komunii. Wcześniej zaczęła zastanawiać się nad tym, czy jej duchowa Komunia ma tak naprawdę jakąś wartość w porównaniu z Komunią sakramentalną. Nagle ujrzała Chrystusa trzymającego dwa kielichy mszalne: „Do tego złotego kielicha wkładam twoje Komunie sakramentalne. Do tego srebrnego kielicha wkładam twoje Komunie duchowe. Oba kielichy są Mi równie miłe”.

Dwoje wielkich współczesnych świętych od Eucharystii, święty Ojciec Pio i święta Faustyna, osiągnęło stan ciągłej, nieprzerwanej duchowej Komunii, płynącej z ich codziennego przyjmowania Eucharystii jako przymnożenie jej owoców.

Bł. ks. Michał Sopoćko tak pisał o Komunii duchowej: „Obecnie wiele osób zostaje pozbawionych Komunii Świętej w miejscach odległych od kościołów i kapłanów, np. w więzieniach, przy pracy, na wakacjach itp. Mimo to może korzystać z błogich skutków wyżej wymienionych przez przyjmowanie Komunii duchowej. Komunia duchowa polega na gorącym pragnieniu przyjęcia Pana Jezusa z pobudki miłości napełniającej serce. Ta Komunia pragnienia, zwana Komunią duchową, jest niezmiernie pożyteczna dla duszy, gdyż wzbudza w niej pociąg do rzeczy Boskich i do życia doskonałego, daje moc do ćwiczenia się w cnotach i przynosi niekiedy więcej korzyści niż Komunia sakramentalna przyjęta z mniejszą miłością. Nadto ma tę samą korzyść, że można przyjmować ją codziennie w każdej chwili dnia i nocy, w każdym miejscu, a szczególnie przy nawiedzeniu Przenajświętszego Sakramentu.

Sposób przyjęcia duchowej Komunii jest następujący: w danej chwili skupiamy się i przenosimy się przed tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem. Wzbudzamy akt wiary, nadziei, miłości i żalu, uwielbienia i pragnienia. Wyobrażamy sobie, że kapłan podaje nam Przenajświętszy Sakrament. Przyjmujemy w duchu z wielką pokorą i uszanowaniem oraz miłością ufną, a następnie odprawiamy dziękczynienie jak po Komunii sakramentalnej. Właśnie w czasie takiej Komunii duchowej s. Faustyny anioł Pański trzynastą razy zasilał ją sakramentalnie w chorobie, zaznaczając przez to, jak miła jest Bogu ta praktyka, którą służebniczki Miłosierdzia Bożego będą stosować i zachęcać inne dusze dobrej woli ku temu”.

Jak przyjąć Komunię duchową?

Po prostu pragnieniem, dlatego nazywamy ją również Komunią pragnienia. Wyraźmy taką prośbę serdeczną, żeby Pan Jezus raczył przyjść do mnie i być ze mną, chociaż nie mogę Go przyjąć sakramentalnie. Można kierować do Niego to pragnienie, słuchając radiowej, telewizyjnej czy nadawanej przez internet mszy świętej; albo łącząc się duchowo z mszą św. odprawianą w najbliższym kościele. Dobrze jest wtedy najpierw upokorzyć się przed Panem Jezusem i wyznać

Mu swoją niegodność, i dopiero potem prosić Go o przyjście do swej duszy, choć nie mogę Go teraz przyjąć sakramentalnie.

Rozbudowana wersja przyjęcia Komunii.

1. Akt wiary w obecność Jezusa Chrystusa tu i teraz.
2. Otwarcie się na miłość i miłosierdzie Jezusa do mnie i do całego świata.
3. Przeproszenie za grzechy i otwarcie na Miłosierdzie Boże, na przebaczenie, jakie Bóg nam daje.
4. Wyrażenie pragnienia przyjęcia Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa.
5. Przyjęcie Ciała oraz Krwi Jezusa Chrystusa.
6. Podziękowanie za Jego Ciało i Krew, które nas napełniają, uzdrawiają, umacniają, jednoczą z Nim oraz Królestwem Bożym.
7. Prośba, aby łaska tej Komunii przez nas docierała do wszystkich ludzi, społeczności, w których uczestniczymy lub będziemy uczestniczyć.

Przykładowa modlitwa uwzględniająca wszystkie ważne elementy:

„Jezu wierzę w Twoją obecność tu i teraz. Otwieram się na Twoją miłość i miłosierdzie, jakie płynie do mnie z Twego Serca.

Przepraszam Cię za moje grzechy i proszę o przebaczenie ich oraz uzdrowienie wszelkiej skłonności do grzechu.

Pragnę teraz przyjąć Ciało i Krew Twoją jednocząc się z Tobą Panie, Jezu Chryste.

Dziękuję, że Twoje Ciało i Krew napełnia mnie Twoim Duchem niosąc uzdrowienie, mądrość i miłość, otwierając na budowanie Królestwa Bożego.

Proszę Cię, aby łaska tego spotkania z Tobą dotknęła każdego człowieka i każdą społeczność, którą dzisiaj spotkam. Amen”.

Albo wersja krótsza i prostsza modlitwy:

„Jezu, obecny w Najświętszym Sakramencie, pragnę kochać Cię nade wszystko i być zawsze z Tobą. Teraz nie mogę Cię przyjąć sakramentalnie; przyjdź przynajmniej duchowo do serca mojego. Amen”.

Skuteczność i owocność komunii duchowej

Komunia święta, którą przyjmujemy podczas Eucharystii, czyni z nas świątynią Bożą, bo „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20), stajemy się zatem niczym żywe tabernakulum, bardziej umiłowane przez Jezusa niż każde inne. Komunia święta utrzymuje w nas i wzmacnia łaskę uświęcającą. Karmienie się systematycznie Ciałem Jezusa zmniejsza w nas złe skłonności i pokusy. Jezus leczył przeciw wszelkie choroby i słabości. Daje nadto odwagę, zapał i siły do czynienia dobrze, jak mówił św. Jan Chryzostom: „odchodząc od stołu Pańskiego, stajemy się straszni nawet dla samych szatanów”.

Słabości dnia codziennego nie powinny nas jednak powstrzymywać przed Komunią, a jak nauczał św. Franciszek Salezy: „dwa są rodzaje ludzi, którzy powinni się często komunikować: doskonali, aby stać się jeszcze doskonalszymi, i niedoskonali, aby stać się doskonałymi; mocni, żeby nie osłabnąć, słabi, by się stać mocnymi”. Inny święty, św. Wincenty Ferreriusz uczył, że: „więcej postąpisz przez jedną Komunię dobrą, niż przez tydzień postu o chlebie i wodzie: otrzymujesz tu bowiem ze wszystkimi łaskami samego Pana Jezusa, który jest chlebem żywota”.

Ci, którzy praktykują duchową komunię mogą uzyskać odpust częściowy, bez względu na to jaką formułę modlitewną używają podczas komunii.

Opr. O. Adam Schulz SJ

* * * * *

Milion złotych dla seniorów. Caritas rusza z wielką akcją pomocy

W odpowiedzi na rosnące zagrożenie koronawirusem Caritas uruchomiła 19 marca nową kampanię – #PomocDlaSeniora. Na start akcji, skierowanej do osób starszych, które w obecnej sytuacji wymagają szczególnej troski i opieki, Caritas przeznaczy milion złotych.

Równolegle organizacja uruchamia zbiórkę pieniędzy, żeby stopniowo zwiększać zakres i skalę działania. Poza pomocą żywnościową, Caritas zapewni seniorom zaopatrzenie w środki higieniczne i ochronne (płyny do dezynfekcji, rękawiczki, maseczki), wsparcie wolontariuszy w czynnościach wymagających wyjścia z domu (np. w zakupie leków), a także inne formy pomocy, w zależności od potrzeb, na przykład opiekę psychologiczną. – Bardzo liczymy na solidarność Polaków. Zawsze apelując o wsparcie dla naszych podopiecznych, spotykamy się z dużym odzewem i wierzę, że podobnie będzie teraz, kiedy sytuacja wymaga błyskawicznego działania. Zapraszamy też duże firmy. Wiemy, że w ich przypadku problemem nie są środki. Po prostu nie wiedzą, jak je przekazać, żeby dotrzeć do każdego potrzebującego. Caritas ma w tym ogromne doświadczenie – podkreśla ks. Marcin Łżycki, dyrektor Caritas Polska. Milion złotych, a w ślad za nim kolejne środki, trafią do Caritas diecezjalnych. Ich zadaniem będzie rozpoznanie potrzeb na poziomie lokalnym, sporządzenie listy potrzebujących i dystrybucja pomocy. W kampanię włączą się nie tylko pracownicy, ale także wolontariusze Caritas. Dziś jest to 80 tysięcy osób w całej Polsce.

Od początku epidemii, Caritas w całej Polsce ruszyła z pomocą osobom wymagającym szczególnego wsparcia, czyli seniorom. W poszczególnych diecezjach były organizowane specjalne dyżury telefoniczne, nabory wolontariuszy, przygotowywanie paczek żywnościowych, bezpośrednie formy dystrybucji pomocy (dowózienie posiłków, zakupy dla seniorów, itp.). – Doszliśmy do wniosku, że konieczne są dodatkowe środki i dlatego, wspólnie z dyrektorami Caritas diecezjalnych, podjęliśmy decyzję o ogólnopolskiej kampanii, a więc rozszerzeniu działań pomocowych i wprowadzeniu nowych form wsparcia. Milion złotych to pierwszy krok. Dziś rozpoczynamy zbiórkę, rozmawiamy z firmami, które chcą pomóc w tej trudnej sytuacji. Będziemy obserwować rozwój wydarzeń i reagować elastycznie – mówi ks. Marcin Łżycki.

Kampanię Caritas „Pomoc dla seniora” można wesprzeć

- przekazując darowiznę na stronie www.caritas.pl/pomocdlaseniora
- wysyłając SMS o treści SENIOR na numer 72052 (koszt 2,46 zł)
- wpłacając dowolną kwotę na konto 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 (tytuł wpłaty SENIOR)

Harcerska służba w czasie epidemii

Pomoc w zakupach osobom starszym, nauczanie on-line, szycie maseczek, pakowanie i dostarczanie paczek żywnościowych – te i szereg innych inicjatyw podejmują drużyny i druhowie z różnych organizacji harcerskich w Polsce w związku z panującą pandemią koronawirusa. Harcerze organizują się w ramach setek oddolnych akcji, ale również w ramach działającego od tygodnia Pogotowia Harcerek i Harcerzy ZHR, do którego zgłosiło się już 975 osób.

„Z radością odbieram informacje o setkach oddolnych harcerskich inicjatyw służby podejmowanej w tym trudnym czasie przez dorosłych wędrowników i instruktorów na rzecz potrzebujących. Chcę Wam za tę gotowość do pomocy bliźnim i realne działanie z serca podziękować” – napisał przewodniczący ZHP, hm Dariusz Supel w specjalnym liście do Druhen i Druhów. Pełnoletni harcerze i instruktorzy pomagają seniorom, osobom samotnym i niepełnosprawnym w zaopatrzenie w podstawowe produkty i lekarstwa. Wyprowadzają psy na spacer, prowadzą nauczanie on-line, opiekują się dziećmi znajomych pracowników służby zdrowia a po uprzednim kontakcie z odpowiednimi władzami i organizacjami – włączają się w akcje szycia maseczek. Tę inicjatywę podjęli m.in harcerze ZHP z Krakowa - Nowej Huty czy z Nowego Dworu Mazowieckiego.

Harcerze i harcerki w swoich lokalnych społecznościach przyklejają plakaty i informują o zasadach higieny i bezpieczeństwa. Harcerska rodzina z Knurowa stworzyła nawet bajkę o koronawirusie, aby budować świadomość dotyczącą wirusa już u najmłodszych. Tydzień temu powołane zostało Pogotowie Harcerek i Harcerzy ZHR, do którego zgłosiło się już 975 osób.

Sztab Pogotowia działa w każdym województwie w porozumieniu z regionalnymi Sztabami Kryzysowymi. Harcerki i harcerze przygotowują i dostarczają paczki żywnościowe, informują o profilaktyce i zagrożeniach, pomagają dzieciom w nauce, szyją maseczki. Do Pogotowia mogą się zgłosić osoby pełnoletnie lub 17-letnie za zgodą rodziców.

„Adoptuj konającego” – apostołowie Bożego Miłosierdzia apelują o modlitwę za umierających

Włosi należący do Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” wyszli z inicjatywą: „Adoptuj konającego”. Zachęcają do modlitwy koronką do Bożego Miłosierdzia za umierających, którzy chorują na COVID-19, a nie mają możliwości przyjęcia sakramentów, szczególnie za tych, którzy przebywają na oddziałach intensywnej terapii – informują siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

W sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia na stronie: www.faustyna.pl prowadzą dzieło „Koronki za konających”. Na numer 505 060 205 można wysłać sms tylko z imionami umierających (bez żadnych dopisków). Inicjatywa „Adoptuj konającego” wyszła od Włochów należących do Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”. Zrodziła się z wiary w słowa Jezusa zapisane w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny: „Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, powiedział mi Pan: Córko moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem. Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę. Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie” (Dz. 1565).

Siostry Matki Bożej Miłosierdzia z Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach podjęły też akcję: „Adoptuj Medyka”, w której modlitwą obejmują duchową opieką lekarzy, pielęgniarki, laborantów, ratowników medycznych, wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy są na pierwszej linii frontu z epidemią. W związku z pandemią koronawirusa, pierwszy program TVP codziennie o godz. 7.00 transmituje Eucharystię z łagiewnickiego sanktuarium. Po niej w kaplicy z łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego i grobem św. Faustyny wprowadzono także całodzienną adorację Jezusa w Najświętszym Sakramencie, by mogły w niej uczestniczyć także osoby korzystające z transmisji on-line na stronie: faustyna.pl, na YouTube oraz w aplikacji mobilnej: Faustyna.pl. Najświętszy Sakrament wystawiany jest po Mszy św., transmitowanej przez TVP 1, czyli około 7.45. Adoracja trwa do wieczornej Eucharystii o godzinie 17.00, a w czwartki także po tej Mszy św. do godziny 21.30. Podczas epidemii transmisję modlitwy w Godzinie Miłosierdzia i Koronki do Miłosierdzia Bożego z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, którą prowadzą siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, podjęły kolejne stacje radiowe: Radio Doxa z Opola i Radio eM z Kielc. We wspólnym wołaniu o Boże miłosierdzie „dla nas i całego świata” z krakowskimi Łagiewnikami łączą się także słuchacze Radia Warszawa, Niepokalanów, Ain Karim, Alex z Zakopanego, Jasna Góra, Faustyna, Nadzieja, Podlasie, Pallotti FM. Planowane w dniach 27-29 marca w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach rekolekcje wielkopostne, organizowane przez Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, będą prowadzone w tym samym terminie przez internet na stronie: www.faustinum.pl.

* * * * *

Kierunki rozwoju ekologii po encyklice *Laudato si'*

„W trosce o wspólny dom”

List pasterski Episkopatu Polski, 4 października 2018 r.

Bracia i Siostry!

Odczytany dziś fragment Mateuszowej Ewangelii odsłania tajemnicę Jezusowego serca. Jezus zaprasza nas do podjęcia powierzonych nam zadań razem z Nim. Ewangeliczne „jarzmo i ciężar” odnoszą się do obowiązków, jakie nakłada na nas prawo Boże. Jego jarzmem jest jednak przede wszystkim miłość, zarówno do człowieka, jak i całego dzieła stworzenia. Miłość to jedyna droga, dzięki której każde ludzkie serce pozwala nam odczuwać potrzeby i prawa innych jako własne. Logika miłości chroni nas przed egoistycznym podbojem stworzonego świata i stanowi filar, na którym opiera się trwałość ludzkich relacji oraz harmonia naszego współżycia ze światem stworzonym.

1. Jesteśmy odpowiedzialni za kształtowanie piękna świata stworzonego

Godność człowieka powołanego do życia w jedności z Bogiem i innymi stworzeniami stoi u podstaw jego odpowiedzialności za całe dzieło stworzenia. Psalmista rozważając wielkość człowieka mówi: „Uczyliście go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyliście. Obdarzyliście go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyliście wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 5-7).

Człowiek na przestrzeni dziejów usłyszał Boże wezwanie z Księgi Rodzaju: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). „Z pomocą nauki i techniki, rozszerzył swoje władanie na niemal całą przyrodę i stale je poszerza” (Gaudium et Spes, 33). Często jednak ta działalność skażona jest ludzkim egoizmem. Dlatego też, jak pisze papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, ziemia – nasza siostra „protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. Dorostaliśmy myśląc – kontynuuje papież – że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych” (*Laudato si'*, 2).

Z naszej polskiej perspektywy w ostatnich latach dostrzegamy tę chorobę w zanieczyszczonym powietrzu. W tym zakresie statystyki są nieubłagane. Wśród 50 europejskich miast z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem, aż 33 znajduje się w Polsce. Roczna liczba zgonów spowodowana tą sytuacją szacowana jest na prawie 40 tysięcy. Smog zabija. Niskiej jakości paliwa spalane w przestarzałych piecach, toksyczne spaliny będące efektem wzmożonego ruchu samochodów na zatłoczonych drogach, w powiązaniu z bezwietrzną pogodą doprowadzają do przekraczania nawet o kilkaset procent normy jakości powietrza. Smog jest czasami tak uciążliwy, że nawet przy zamkniętych oknach czujniki wewnątrz pomieszczeń wciąż wskazują na silne zanieczyszczenie powietrza, którym oddychamy.

Z nadzieją należy przyjąć wszystkie inicjatywy mające na względzie poprawę jakości powietrza. Ufamy, że programy ochrony powietrza, opracowane i wdrażane na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym, pomogą zmienić stopniowo obecną sytuację i poprawić ekologiczne warunki życia w naszym kraju. Wiemy jednak, że nawet najlepsze prawo nie przyniesie pożądanego skutku bez zaangażowania wszystkich, którzy za sprawę czystego powietrza są odpowiedzialni. Potrzeba środków materialnych, subwencji dla pragnących unowocześnić system ogrzewania, a których zwyczajnie na to nie stać. Trzeba przede wszystkim zdecydowanej postawy, nie tylko ze strony administracji państwowej i samorządowej wszystkich szczebli, ale też ludzi dobrej woli. Nikt nie powinien mówić, że to nie jego sprawa, bo wszyscy potrzebujemy czystego powietrza, aby żyć. Ostatecznie troska o środowisko naturalne, zwłaszcza zaniechanie troski o czystość powietrza to sprawa sumienia, które powinno być wrażliwe na sprawy ekologii.

2. Ekologia integralna i wezwanie do nawrócenia

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* przypomina, że „wszystko jest ze sobą powiązane. Dlatego konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa” (*Laudato si'*, 91). Środowisko, którego integralną częścią jest powietrze, „jest dobrem publicznym, mieniem całej ludzkości i wszyscy są za nie odpowiedzialni. Ten, kto posiada jego część, ma ją jedynie po to, aby zarządzać nią dla dobra wszystkich. Jeśli tego nie czynimy, to bierzemy na swe sumienie ciężar zaprzeczenia istnieniu innych” (*Laudato si'*, 95).

To mocne przesłanie papieża dotyczące dobra wspólnego trzeba rozszerzyć na inne kwestie ekologiczne. Mimo, że od upadku gospodarki socjalistycznej w naszym kraju upłynęło już wiele lat, to jednak skutki braku poszanowania godności człowieka i dewastacji środowiska naturalnego z tamtego okresu wciąż dają o sobie znać. Zdegradowane tereny rolne i leśne, zniszczona wskutek szkód górniczych zabudowa, zapadliska tektoniczne, hałdy, zwałowiska, zatruta gleba, woda, zanieczyszczone powietrze – to wszystko świadczy o tym, że nie zawsze troszczono się właściwie o wspólny dom. Do dziś licznie rozsiane na terenie kraju – zwłaszcza w rejonach silnie uprzemysłowionych – „niewypały ekologiczne” zagrażają zdrowiu i życiu mieszkańców. Do tych niechlubnych pozostałości minionej epoki dołączają nowe zagrożenia. Niepohamowana chęć zysku przy braku wyobraźni popycha niektórych do czynienia z naszego kraju śmietniska Europy, które próbuje się potem prymitywnie likwidować, podpalając rękami „nieznanych sprawców”.

Zdajemy sobie również sprawę, że klimat podlega zmianom. Nie bez znaczenia jest też działalność człowieka, który wraz z rosnącą produkcją i konsumpcją przyczynia się do wzrostu stężenia gazów cieplarnianych. W związku z tym trzeba ograniczać szkodliwą dla środowiska działalność człowieka, umiejętnie gospodarować paliwami kopalnymi i rozwijać odnawialne źródła energii oraz uczyć oszczędnego korzystania ze źródeł energii. To zadanie spoczywa przede wszystkim na posiadających władzę polityczną, ekonomiczną i na kierujących szkolnictwem.

Ufam, że 24. Sesja Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu (COP 24), która w grudniu tego roku odbędzie się w Katowicach, pomoże zjednoczyć wysiłki wszystkich krajów w tej sprawie. Zachęcamy do modlitwy w tej intencji, aby Duch Święty przemieniał ludzkie serca, prowadząc je do zgody i jedności w trosce o nasz wspólny dom.

3. Nawrócenie ekologiczne czyli przemiana serca i sumienia

„Cała ludzkość wezwana jest do uświadomienia sobie konieczności zmiany stylu życia, produkcji i konsumpcji, by powstrzymać globalne ocieplenie albo przynajmniej wyeliminować przyczyny wynikające z działalności człowieka” (*Laudato si'*, 23). Do refleksji, której celem jest uwrażliwienie sumienia na kwestie ekologiczne, trzeba jeszcze dodać sprawy o wiele bliższe przeciętnemu odbiorcy tego listu. Warto spojrzeć na samego siebie i zapytać choćby o egoistyczny, konsumpcyjny styl życia, który grozi nam wszystkim, a ma swoje źródło w zapomnieniu o Bogu. Stworzenie bez Stworzyciela zanika – przypomina Sobór Watykański II (por. *Gaudium et Spes*, 36).

Pierwszą ofiarą tego zapomnienia jest zawsze sam człowiek, a po nim świat stworzony. Niepohamowane gromadzenie dóbr, wyzysk i niszczenie przyrody, znęcanie się nad zwierzętami, zaśmiecanie lasów, obrzeży dróg, oceanów, powietrza, przestrzeni kosmicznej, nadużywanie wszystkiego tego, co z Bożej ręki otrzymaliśmy – to niepełny katalog grzechów ekologicznych.

Grzech powtarzany tworzy specyficzny typ mentalności – „kulturę odrzucenia”. Według tego sposobu myślenia, „życie ludzkie, osoba nie są już postrzegane jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, zwłaszcza jeśli osoba jest uboga lub niepełnosprawna, jeśli nie jest jeszcze przydatna – jak dziecko mające przyjść na świat, lub już nie jest przydatna – jak osoba w podeszłym wieku. Ta kultura odrzucania sprawiła, że staliśmy się niewrażliwi również na marnowanie i wyrzucanie żywności, co jeszcze bardziej zasługuje na potępienie, kiedy w każdej części świata, niestety, liczne osoby i rodziny cierpią na skutek głodu i niedożywienia” (papież Franciszek, audiencja generalna, 5 czerwca 2013 r.).

Nie ulega wątpliwości, że kryzys ekologiczny, którego objawy zostały przedstawione w niniejszym liście jest problemem moralnym. Poznanie prawdy, rachunek sumienia z grzechów to

pierwszy krok na drodze przemiany. W encyklice *Laudato si'* papież Franciszek stwierdził, że jako wierzący potrzebujemy „nawrócenia ekologicznego”, które stając się owocem spotkania z Jezusem, będzie zmieniało nasz stosunek do świata (por. *Laudato si'*, 217).

4. Odbuduj zrujnowany świat!

Najlepszym przykładem takiego nawrócenia jest Biedaczyna z Asyżu – św. Franciszek, którego dziś wspominamy w liturgii. Jego życie wiodło przez beztrudną młodość i poszukiwanie własnej chwały aż do radykalnego nawrócenia. Doznawszy wewnętrznego upokorzenia przeżył duchową przemianę. Spotkał Chrystusa w trędowatym, a następnie w kościółku św. Damiana przyjął przesłanie Ukrzyżowanego, by „odbudować Kościół, który leży w ruinie”.

Miłość do Boga zaowocowała w jego życiu umiłowaniem ubóstwa, prostotą życia, bezinteresowną służbą innym i szczególnym stosunkiem do stworzonego świata. Nie utożsamiając przyrody z Bogiem, zauważał w stworzeniach owoc miłości, dobroci i piękna Stwórcy, i darzył je braterską miłością. Po otrzymaniu stygmatów Męki Pańskiej, napisał piękny hymn, w którym chwali Pana przez słońce, księżyc, wiatr, siostrę wodę, ziemię, która rodzi różne owoce, kwiaty oraz trawy. Dostrzegał Stworzyciela i stworzenie. W Boga wierzył, a stworzenie szanował, gdyż czuł się jego istotną częścią.

Drodzy Bracia i Siostry!

Oby przykład i wstawiennictwo św. Franciszka stały się dla nas zachętą do pracy nad sobą, do walki z naszym egoizmem i obojętnością na losy drugiego człowieka i świata.

Słowa wdzięczności należą się tym, którzy od lat zabiegają o ochronę środowiska. Niech Biedaczyna z Asyżu pomoże nam być dobrymi stróżami Bożego stworzenia, aby wspólny dom jakim jest ziemia, służył nam i przyszłym pokoleniom.

Słowo biskupów z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii na Światowy Dzień Wody

Polska posiada najmniejsze naturalne zasoby wodne ze wszystkich krajów Europy – alarmują biskupi z Górnego Śląska i Zagłębia, we wspólnym Słowie z okazji Światowego Dnia Wody, który będzie obchodzony w niedzielę 22 marca. Przypominają, że „woda jest żywiołem, z którym należy roztropnie się obchodzić”, a kwestia odpowiedzialnego podejścia do problematyki wody ma wymiar moralny.

Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napęlnia, świat cały i jego mieszkańcy. (Ps 24,1)

Niebawem, 22 marca 2020 r., obchodzić będziemy kolejny Światowy Dzień Wody ustanowiony przed prawie trzydziestu laty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Z tej okazji, zwracamy się do wiernych i do ludzi dobrej woli z przesłaniem dotyczącym naszej odpowiedzialności za dar Boży, jakim jest woda.

Gdy na początku XIII wieku św. Franciszek z Asyżu zachwycony dziełem Stwórcy pisał: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta”. – nie zdawał sobie sprawy z proroczego wymiaru swojej modlitwy. Z jednej strony wyznawał, że woda, tak jak inne żywioły, jest Bożym stworzeniem, wobec którego powinniśmy odczuwać braterską więź, z drugiej, wskazywał na jej niezwykle cechy.

Wśród Bożych dzieł woda jest w szczególny sposób wyróżniona. To nad nią unosił się Boży Duch u początku stworzenia (Rdz 1,2). To ona została wpisana w dzieje zbawienia i w sakramentalne znaki Kościoła, a w porządku doczesnym, zgodnie z Bożym zamysłem, jest dobrem koniecznym dla naszego życia tu, na ziemi. Pamiętając, że jest darem Bożym, mamy troszczyć się o nią w taki sposób, by mogła służyć całemu światu i jego mieszkańcom, niezależnie od czasu i miejsca.

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* pisze: „...odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i

delikatną równowagę między bytami tego świata...” (LS 68). Zwraca również uwagę, że „Prawdziwy rozwój człowieka ma charakter moralny (...), powinien być również ukierunkowany na świat przyrody i brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązanie w uporządkowany system. Dlatego zdolność człowieka do przekształcenia rzeczywistości powinna być rozwijana na podstawie pierwotnego przeznaczenia rzeczy, wyznaczonego jej przez Boga” (LS 5). Dalej papież mówi: „Czysta woda pitna jest sprawą najwyższej wagi, ponieważ jest niezbędna do życia człowieka oraz wspierania ekosystemów lądowych i wodnych. Źródła słodkiej wody zaopatrują rolnictwo, hodowlę oraz przemysł, jej jakość wpływa na nasze zdrowie” (LS 28).

W najnowszej adhortacji „Querida Amazonia”, papież Franciszek zwraca uwagę na znaczenie wody w ekosystemie i w kulturze ludów żyjących wzdłuż Amazonki. Ze względu na nieodpowiedzialność i ludzką chciwość, piękne dziedzictwo Amazonii jest zagrożone. W takiej sytuacji, zdaniem papieża Franciszka, trzeba wsłuchać się na nowo w głos Chrystusa: „Pan, który pierwszy troszczy się o nas, uczy nas troszczyć się o naszych braci i siostry i o środowisko, które On każdego dnia nam darowuje. Taka jest pierwsza ekologia, jakiej potrzebujemy” (QA 41).

Wielu mieszkańców naszego kraju może sądzić, że problemy, o których mówi papież Franciszek nas nie dotyczą. Ten sąd jest jednak mylny. Choć, być może, nie odczuliśmy jeszcze bezpośrednio zmniejszania się zasobów wody, to jednak słowo „susza” pojawia się w potocznym języku coraz częściej. Polska posiada najmniejsze naturalne zasoby wodne ze wszystkich krajów Europy. Wciąż mamy w naszym kraju miejscowości i regiony, w których dostęp do wody pitnej jest utrudniony. Obniża się poziom wód gruntowych. Dodatkowo zmieniający się klimat, w którym zamazują się granice porami roku, charakteryzuje się niestety brakiem dostatecznej ilości opadów. Cierpi na tym m.in.: rolnictwo, sadownictwo, transport, turystyka, a pośrednio, wszystkie powiązane z nimi dziedziny życia.

Pojawia się w związku z tym potrzeba bardzo świadomego gromadzenia wody opadowej – deszczówki. Z jednej strony, to zadanie na poziomie wielkich inwestycji krajowych, a z drugiej, sprawa wymagająca dobrej woli i działania w poszczególnych gospodarstwach rolnych oraz obszarach z zabudową jednorodziną. Wodę należy nie tylko gromadzić, ale i oszczędzać. Trzeba korzystać z takich sposobów produkcji przemysłowej i rolnej, które są nisko wodochłonne. Należy też krzewić nawyk oszczędzania wody w zwykłych gospodarstwach domowych.

Woda jest żywołem, z którym należy roztropnie się obchodzić. Wśród nasilających się zjawisk atmosferycznych, mamy gwałtowne opady deszczu powodujące podtopienia i zdarzające się dość często powodzie. Można im przeciwdziałać poprzez budowanie suchych zbiorników wodnych, mądrą regulację rzek, respektowanie naturalnych terenów zalewowych, ale też przez zwyczajną roztropność w asfaltowaniu i betonowaniu naszych miast i wsi. Nie wolno zabetonowywać naszej ziemi, bo woda musi do niej wrócić, by dalej móc nam służyć.

Wodę, która, jak mówił św. Franciszek, jest „pokorna” i „czysta”, należy chronić. Grzechem przeciwko Stwórcy, człowiekowi i stworzeniu jest: marnotrawienie wody, zatrucie jej ściekami, które nie trafiają, tak jak powinny, do kanalizacji, zaśmiecanie rzek, jezior, zbiorników wodnych, kanalizacji śmieciami oraz odpadami. Potępic też należy sprowadzanie, często z zagranicy i porzucanie czy wylewanie w przypadkowych miejscach toksycznych odpadów, które prędzej lub później zanieczyszczą wody gruntowe i rzeki. Te i tym podobne praktyki są moralnie naganne i trzeba je nazwać grzechami ekologicznymi.

Należy również zauważyć, że wielu jest takich, którzy podobnie jak Biedaczyna z Asyżu, wiedzą, że woda jest „cenna” i „pożyteczna”. Cieszymy się, że rodzi się coraz większa świadomość odpowiedzialności za każdą kroplę wody, a co za tym idzie, uczenie się coraz bardziej oszczędnego i rozsądnego z niej korzystania. Cieszymy się też, że obserwuje się odpowiedzialne podejście do kwestii oczyszczania ścieków, czyli przywracania człowiekowi i światu wody bez toksycznych elementów. Nie bez powodu, zamiast mówić o „oczyszczalni ścieków”, zaczyna się używać nazwy: „zakład ochrony wód”. Tak jest w pewnych krajach Europy i – co witamy z wielką radością – w niektórych miastach Polski.

Ważną rolę do spełnienia mają również katolickie parafie, które powinny promować postawy proekologiczne poprzez propagowanie idei papieża Franciszka zawartych w encyklice *Laudato si'*. Zadaniem duszpasterzy jest wskazywanie na potrzebę poszanowania środowiska

naturalnego i na moralny wymiar codziennych czynności, które wspomagają bądź szkodzą środowisku naturalnemu.

Kwestia odpowiedzialnego podejścia do problematyki wody ma wymiar moralny. Jest też naszym chrześcijańskim świadectwem wobec świata. W czasie Wielkiego Postu, Chrystus Pan nam przypomina: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Obyśmy byli wdzięczni Bogu za każdą kroplę wody, potrafili się nią zachwycać, a doceniając dar życia i to, co go podtrzymuje, czynili wrażliwymi nasze sumienia.

+Wiktor Skworc, Arcybiskup Metropolita Katowicki

+Jan Kopiec, Biskup Gliwicki

+Grzegorz Kaszak, Biskup Sosnowiecki

Sosnowiec – Katowice – Gliwice, 22 marca 2020 r.

* * * * *

Światowy ruch katolików na rzecz środowiska

Global Catholic Climate Movement (GCCM) jest międzynarodowym ruchem zrzeszającym ponad 900 katolickich organizacji, zakonów, ruchów i innych inicjatyw, a także wolontariuszy z całego świata zaangażowanych na rzecz ekologii integralnej. Powstał w 2015 roku - roku wydania papieskiej encykliki *Laudato si'*, która wraz z całością magisterium Kościoła jest naszym najważniejszym punktem odniesienia i dokumentem programowym. GCCM współpracuje blisko z Watykanem, w szczególności z Dykasterią ds. Integralnego Rozwoju Człowieka.

W Polsce działamy od 2018 roku i jesteśmy zarejestrowani jako fundacja GCCM Polska – Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska, w Radzie której zasiadają: ks. biskup Michał Janocha, minister Maciej Nowicki, minister Marcin Korolec, ks. prof. UKSW dr hab. Ryszard Sadowski oraz o. dr hab. Jerzy Brusilo OFMConv.

Naszą misję definiujemy następująco: „zainspirowani encykliką *Laudato si'* Papieża Franciszka, motywujemy i mobilizujemy społeczność katolicką do ekologicznego nawrócenia, wspierania działań na rzecz sprawiedliwości klimatycznej i ograniczenia ocieplenia klimatu do 1.5°C”.

Szerzymy zatem w Kościele przesłanie *Laudato si'* i zachęcamy do wprowadzania go w życie w trzech wymiarach: • duchowym - czyli osobistego "nawrócenia ekologicznego", do którego nawoływał św. Jan Paweł II, tak by usłyszeć "wołanie ziemi i krzyk ubogich", uzdrowić naszą relację ze Stwórcą, bliźnim i całym stworzeniem • stylu życia - dotyczącym przemiany stylu życia - swojego i swoich społeczności na taki, który jest zrównoważony, przyjazny środowisku i drugiemu człowiekowi, promując umiar i powrót do prostoty • polityk publicznych - dotyczącym sfery publicznej, polityki i działań "wysokiego szczebla", tak by głos katolików był słyszany i rozpoznawany w świecie.

Jest to więc droga od osobistej przemiany wewnętrznej, do przemiany świata wokół nas.

GCCM realizuje różnorakie programy nawiązujące do działalności w powyższych trzech wymiarach, m.in. • projekty mające na celu zwiększanie świadomości (dot. kryzysu społeczno-ekologicznego oraz nauczania Kościoła na ten temat) • Program Animatorów *Laudato si'* • Programy duchowe, takie jak ekumeniczny „Czas dla Stworzenia” – miesiąc modlitw w intencjach stworzenia • Program Zrównoważonego Rozwoju – pomagający instytucjom katolickim zredukować negatywny wpływ na środowisko naturalne • i inne.

Programy są realizowane w różnym stopniu w różnych krajach i są dostosowane do lokalnego kontekstu.

Nasze przykładowe działania w Polsce: • kampania modlitewna za powodzenie negocjacji szczytu klimatycznego COP 24 w Katowicach – przeprowadzona wspólnie z Konferencją Episkopatu Polski i Caritas Polska • Czas dla Stworzenia, a w szczególności Niedziela Św. Franciszka (pierwsza niedziela po liturgicznym wspomnieniu św. Franciszka z Asyżu) – w 2019 roku modliło się z nami ponad 50 parafii w różnych miastach Polski • Konferencja Creatio Continua, zorganizowana po raz pierwszy w 2018 roku razem z Uniwersytetem Papieskim Jana

Pawła II, z udziałem kard. Dziwisza, przedstawicieli Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencji RP, a także wysłannika z Watykanu – o. Joshtroma Isaaca Kureethadama, koordynatora sekcji "Ekologia i Stworzenie" Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. • Młodzieżowa Rada Klimatyczna przy Ministerstwie Klimatu • Liczne warsztaty i prelekcje we wspólnotach, na konferencjach i różnych wydarzeniach chrześcijańskich – np. warsztaty dla ponad 500 osób podczas Europejskiego Spotkania Młodych Taizé we Wrocławiu w minionym roku • Program Animatorów *Laudato si'* – tworzymy sieć zaangażowanych katolików, którzy chcą działać na rzecz naszego wspólnego domu. Zachęcamy do tworzenia grup *Laudato si'* przy wspólnotach i parafiach, pogłębiania relacji ze Stwórcą, służby bliźnim i całemu stworzeniu. • i inne.

Tydzień Laudato si' (16-24 maja 2020)

W maju 2020 przypada piąta rocznica wydania jedynej jak do tej pory encykliki papieża Franciszka. Zatytułowana „Laudato si'. W trosce o wspólny dom”, encyklika jest swoistym kompendium nauki społecznej Kościoła dotyczącym relacji człowieka z otaczającym światem naturalnym – i nie tylko.

Encyklika była gorąco wyczekiwana i przyjęta z ogromną wdzięcznością przez wiele środowisk, które z narastającą trwogą obserwowały postępującą degradację naszej planety – od skażenia i zanieczyszczeń po kryzys klimatyczny – oraz powiązaną z nią degradację społeczną. W „Laudato si'” papież Franciszek z charakterystyczną dla siebie wnikliwością i wrażliwością przygląda się wszystkim tym zjawiskom. Opisuje nie tylko objawy obecnej sytuacji, ale wskazuje na ich przyczyny i przedstawia rozwiązania. Proponuje ekologię integralną, które obejmuje szczególne miejsce człowieka w tym świecie, wyznaczone mu przez Boga, oraz jego relacje z otaczającą rzeczywistością.

Kryzys ekologiczny przybrał w ostatnich dziesięcioleciach dramatyczne rozmiary – zmiany klimatyczne i ekstremalne zjawiska pogodowe, zanieczyszczenie powietrza, oceanów i gleby, ginące w zastraszającym tempie całe gatunki zwierząt – to nie wydumane problemy naukowców, to rzeczywistość, która już teraz zbiera tragiczne żniwo. Kryzys w największym stopniu dotyka najuboższe społeczności świata, czyli te, które najmniej przyczyniły się do jego zaistnienia. A jeszcze poważniejsze konsekwencje mogą spotkać najmłodszych – przyszłe pokolenia. Nasza odpowiedzialność za ten świat jest zatem również kwestią sprawiedliwości i miłości bliźniego. Między innymi dlatego zaangażowanie Kościoła w rozwiązanie problemu jest absolutnie kluczowe.

Watykan daje piękny przykład. Poprzez liczne orędzia Ojca Świętego, Synod Amazoński, spotkania wysokiego szczebla, wsparcie i udział w takich inicjatywach jak Czas dla Stworzenia, czy też konkretne rozwiązania praktyczne, Stolica Apostolska wskazuje Kościołowi jak słowem, modlitwą i czynem troszczyć się o człowieka i cały Boży świat.

Przed nami piąta rocznica wydania encykliki „Laudato si'”. Z tej okazji watykańska Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka chce zaprosić wszystkich nas – wspólnoty, ruchy, stowarzyszenia, parafie, czy pojedynczych katolików do włączenia się w Tydzień Laudato si'.

Tydzień „Laudato si'” odbędzie się w dniach 16-24 maja 2020. To międzynarodowa kampania, która ma na celu zaangażować katolików na całym świecie w opiekę nad naszym wspólnym domem. Swoje poparcie dla inicjatywy wyraził sam Papież Franciszek, który w specjalnym nagraniu zachęca nas do wzięcia udziału: „Jaki świat chcemy pozostawić tym, którzy przyjdą po nas, dorastającym dzieciom?” – pyta Ojciec Święty.

„Zmotywowany tym pytaniem, chciałbym zaprosić Was do włączenia się w Tydzień Laudato si' w dniach 16–24 maja 2020. To globalna kampania z okazji 5. rocznicy encykliki „Laudato si'”, w trosce o wspólny dom. Ponawiam moje pilne wezwanie, by odpowiedzieć na kryzys ekologiczny. Wołanie ziemi i krzyk ubogich nie mogą już tak dłużej trwać. Ztroszczmy się o stworzenie, dar naszego dobrego Boga Stwórcy. Świętujmy wspólnie Tydzień „Laudato si'”. Niech Bóg Was błogosławi i pamiętajcie, by modlić się za mnie. Dziękuję.”

Jak będzie wyglądał Tydzień Laudato si'? To zależy w dużej mierze od nas i naszych pomysłów – część z nich można znaleźć na oficjalnej stronie kampanii: <https://laudatosiweek.org>, ale inicjatywa jest nieograniczona. Możemy w tym czasie zorganizować specjalne nabożeństwa w intencji ochrony stworzenia i troski o ubogich, możemy zaprosić na spotkanie parafialne poświęcone encyklice „Laudato si'”, czy problemom wynikającym z przesadnie konsumpcyjnego

stylu życia, wreszcie możemy przyczynić się, by nasza parafia stała się miejscem przyjaznym środowisku poprzez konkretne działania, takie jak wymiana oświetlenia na energooszczędne, zasadzenie ogrodu przykościelnego i in. Obecnie rozważane są też różne inne pomysły, by dostosować działania do trudnej sytuacji epidemiologicznej, jeśli taka będzie się przedłużać.

Jako koordynator tej kampanii w Polsce, Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska, chciałby zaprosić wszystkich Państwa – zarówno indywidualnie, jak i w całych wspólnotach, stowarzyszeniach, czy ruchach do wzięcia udziału i zaangażowania się. Zachęcamy do kontaktu na adres mailowy: gccm.polska@livelaudatosi.org, by wspólnie odpowiedzieć na wezwanie Ojca Świętego.

Piotr Abramczyk

Krótkie informacje nt. Zdrapki Wielkopostnej 2020

Główne hasło Zdrapki Wielkopostnej w 2020 r. brzmi: **Pokolenie Laudato Si'. Odkryj ekologiczne nawrócenie... i nie tylko!** Organizatorem jest Wspólnota Życia Chrześcijańskiego w Polsce.

Główną inspiracją w przygotowaniu zdrapki była w tym roku Encyklika papieża Franciszka Laudato Si'.

Zadania ze zdrapki, które realizuje się codziennie w Wielkim Poście, przyporządkowane są w tym roku do kategorii: post, modlitwa, jałmużna oraz relacje ja-do Boga; ja-do siebie samego; Ja do innych ludzi; Ja do przyrody. Zadania proekologiczne są jednym z kilku elementów zdrapki.

Oto osoby i organizacje, które podjęły z nami współpracę:

Caritas Polska - projekt Laudato Si',

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży - Projekt "Środowisko Młodzieży",

Catholic Voices Polska,

Marek Tokarzewski - pracownik Poleskiego Parku Narodowego KIK z Warszawy,

Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska (Polska - Warszawa),

o. Mateusz Stachowski - Franciszkanie TV.

o. Piotr Kropisz SJ, Warszawa Falenica,

Miejsca poza Polską, do których trafiła Zdrapka 2020 to m.in.: Australia - Melbourne, Kanada – Toronto, USA - Chicago itd., Wielka Brytania: Aberdeen, Perth, Edynburg, Skegness, Londyn, Shefford, Niemcy itd.

Dzięki współpracy z wieloma instytucjami i z pojedynczymi osobami udało się w tym roku przeprowadzić ok. 300.000 szt. zdrapek.

Zapraszamy ruchy katolickie, wspólnoty i instytucje do współpracy w tym projekcie w przyszłym roku. Kontakt: rzecznik@zdrapkawielkopostna.pl

o. Leszek Mądryk SJ, Asystent Krajowy Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Polsce

* * * * *

Informacje

Ważne wnioski po wizycie Abby Johnson w Polsce

Przyjazd do Polski Abby Johnson był dużym wydarzeniem. Obawiam się niestety, że na spotkania z nią przyszli tylko ci, którzy są zaangażowani po stronie życia. Tym bardziej powinniśmy być zainteresowani, w jaki sposób pozyskiwać dla życia nie tylko tych, którzy są niepewni w swoich osądach, ale także tych, którzy aktywnie opowiadają się za tzw. wolnym wyborem aborcji, jak robiła to Abby przez długich osiem lat – pisze w komentarzu Ewa H. Kowalewska z Human Life International Polska.

Dlaczego poszła do tych „za płotem”?

Abby Johnson była przekonana, że to, co robi, jest dobre. Gdy zrozumiała, gdzie jest prawda, przeszła do obozu obrońców życia. Jej historia powinna być dla nas wskazówką, w jaki sposób możemy pozyskiwać i nawracać takie osoby jak ona. Skorzystałam z okazji podczas briefingu prasowego, dającego możliwość osobistego kontaktu z Abby. Zapytałam dlaczego, gdy

rozumiała czym jest aborcja, poszła do tych, którzy stali po drugiej stronie płotu. Do tych, którzy przez wiele lat byli jej przeciwnikami. Dlaczego im zaufała i zwróciła się właśnie do nich?

Odpowiedź Abby dała mi dużo do myślenia: „Tam za płotem pojawiali się różni ludzie. Niektóre grupy były bardzo agresywne, przynosili okropne banery z rozszarpanymi dziećmi, krzyczeli i obrażali kobiety, które do nas przyjeżdżały. Z nimi nie rozmawiała żadna kobieta. To w ogóle nie było możliwe, gdyż budzili lęk, poczucie odrzucenia i napiętnowania. Ja też z nimi nie rozmawiałam. Ale przychodzili także tacy, którzy się modlili i cierpliwie, życzliwie, serdecznie i z troską proponowali pomoc. Byli bardzo otwarci, chociaż stali po drugiej stronie. Z nimi rozmawiało wiele kobiet. Wiele z nich przekonali i otoczyli opieką. Szanowałam ich postawę, chociaż się z nimi nie zgadzałam. Powiedzieli mi, że jakbym zmieniła zdanie i miała kłopoty, zawsze mogę do nich przyjść, a oni mi pomogą. Uwierzyłam im i jak moja sytuacja zrobiła się bardzo trudna, poszłam do nich i oni rzeczywiście mi pomogli. Stali się moimi największymi przyjaciółmi, na których zawsze mogę liczyć”.

Jaka jest więc najlepsza i najskuteczniejsza metoda działania? Niektórzy uważają, że usilne prezentowanie na forum publicznym wielkich billboardów, ukazujących rozczłonkowane po aborcji dzieci, jest najbardziej skuteczne i robią to z wielkim zaangażowaniem. Jednak Abby opisuje to następująco: „...konfrontacyjne i wrogie zachowanie kilkorga osób z grupy pro-life nie tylko zaważyły na moim postrzeganiu tego ruchu, lecz wpłynęły także na decyzję o głębszym zaangażowaniu się w działania Planned Parenthood” („Nieplanowane”, s. 57).

Czy atak zapewnia zwycięstwo?

Warto się chwilę zastanowić nad tymi spostrzeżeniami, które wypowiada osoba przez wiele lat znajdująca się po stronie „pro-choice”. Jednoznacznie podkreśla, że ta agresywna metoda daje efekt odwrotny od zamierzonego, a nawet popycha w kierunku akceptacji aborcji. Atak powoduje samoobronę, a nawet kontratak i błędne koło się zamyka. Nie można budować dobra, tylko pokazując zło! Wniosek jest prosty i oczywisty. To nie jest właściwa metoda dla osiągnięcia celu, którym jest pozyskanie dla sprawy ochrony życia osób niezdeklarowanych lub przeciwnych.

Jaki efekt daje prezentacja krwi i przemocy?

Chcę wyjaśnić, że nie jestem przeciwnikiem pokazywania drastycznych zdjęć z aborcji. Uważam jednak, że musi to być uzasadnione sytuacją i w pełni kontrolowane. Na pewno nie są to obrazy dla dzieci, które powinny patrzeć na dziecko w łonie matki od strony afirmacji życia, a nie przemocy, krwi i śmierci. Pierwszy kontakt z tak drastycznym obrazem u większości ludzi budzi silną reakcję i potrzebę zrobienia czegoś, aby do takich sytuacji nie dochodziło. To jest pozytywne – prawda broni się sama, nie można jej ukrywać. Jednak u osób, które cierpią na zespół poaborcyjny, może to powodować narastanie negatywnych emocji i zwiększenie agresji.

Narastająca znieczulica na przemoc

Dłuższe oglądanie obrazów, ukazujących przemoc i rozszarpane ciała, powoduje jednak, że ludzie przyzwyczajają się i przestają je dostrzegać, a to prowadzi do zubożenia na agresję, krew i śmierć. Znieczulica jest bardzo groźna, a przecież nie o taką reakcję chodzi obrońcom życia.

Szukanie usprawiedliwienia

Później słyszymy argument, że przecież wszyscy to robią. Na czarnych marszach pojawiają się kobiety, które w tłumie krzyczą o prawie do własnej macicy i ich prawach. Pojawiają się tam także dziewczyny, które mówią: „jestem za życiem, ale przyszłam, aby bronić praw kobiet przed tą agresją ze strony obrońców życia!”. To bardzo niebezpieczne przesunięcie w kierunku akceptacji aborcji.

To jedynie umacnia pozycję zwolenników aborcji. Abby dodaje następującą uwagę: „...domyślałam się, że Jim oraz zapaleńcy jego pokroju wierzą, iż skrajne zachowania przyniosą zwycięstwo ich stronie. Niestety wszystko, co robił Jim w kwestii życia, jedynie umacniało pozycję zwolenników pro-choice. Nawet i mnie, jako osobę popierającą prawo kobiet do wolnego wyboru, denerwowały akcje, które jedynie wzmacniały argumenty przemawiające za aborcją, a tak właśnie się działo” („Nieplanowane”, s. 109).

Taktyka wmawiania nam agresji

Niezwykle ciekawe są również uwagi Abby na temat stanowiska liderów Planned Parenthood o działaniach obrońców życia. Im po prostu zależało na tym, aby pokazać je jako niezwykle agresywne i nieżyczliwe dla kobiet: „Kiedy stwierdziłam, że Koalicja dla Życia nie stosuje takich praktyk, zauważyłam, że Cheryl odebrała to jako naiwność z mojej strony. I stwierdziła, że hasła używane przez pro-life zachęcają do agresji”. („Nieplanowane”, s. 89).

I dodaje: „Ale media związane z Planned Parenthood wołały wrzucać wszystkich obrońców życia do jednego worka, zamiast informować, że ruch składa się z różnych ludzi o bardzo odmiennych celach i zachowaniu” („Nieplanowane”, s.165).

Jaka powinna być strategia obrońców życia, aby osiągać sukces?

Przyjrzyjmy się znowu uwagom Abby: „Nie wiedziałam, że ci pionierzy zastąpią krzyki życzliwą rozmową, wymachiwanie przerażającymi transparentami – modlitewnym czuwaniem, a wrogość – pełną pokoju obecnością i że odmienią również moje życie” („Nieplanowane”, s. 57).

Jedni drugich brzemiona noście!

Abby podkreśla, że tylko ci obrońcy życia osiągali sukcesy, którzy się modlili i potrafili z miłością, życzliwością i ofertą pomocy zwracać się do kobiet idących na aborcję oraz do personelu placówki aborcyjnej. Udało się im uratować wiele dzieci. Metoda ta jednak wymaga wiele cierpliwości i chrześcijańskiej postawy przebaczenia przeciwnikom życia. Takie zachowanie jednak budzi więcej refleksji i daje szansę na spokojny dialog.

Abby zaznacza: „Właściwie to zbijali nas z tropu tą swoją życzliwością” („Nieplanowane”, s. 75). Dodaje też: „Niektórzy pracownicy Planned Parenthood bardzo bali się tej inicjatywy (modlitwy 40 Dni dla Życia). Napięcie w klinice wzrastało” („Nieplanowane”, s. 75).

Sytuacja obrony życia w USA

W demokratycznej Ameryce od 1973 r. wolno dokonać aborcji z jakiegokolwiek powodu, aż do momentu, gdy dziecko się urodzi. Wykonuje się tam również bardzo późne aborcje, nawet w czasie porodu. Obecnie trwa batalia w Kongresie o wprowadzenie prawa nakazującego ratowanie żywo urodzonych dzieci podczas procedury aborcyjnej. Zalegalizował to precedens sądowy w sprawie „Roe przeciwko Wade”, który jest oparty na spreparowanych, kłamliwych przesłankach. Jednak z powodów ideologicznych ciągle brak akceptacji większości sędziów Sądu Najwyższego dla ponownego rozpatrzenia tego przypadku. Poszczególne stany starają się wprowadzać ograniczenia, ale najczęściej są one blokowane przez prawo federalne. Obrońcy życia szacują, że od 1973 r. w USA zabito w łonach matek 61 mln dzieci. Liczba aborcji chirurgicznych (ok. 700 tys. rocznie) spada, ale aborcje pierwszego trymestru są ukrywane pod stosowaniem tabletki aborcyjnej, czego nikt nie liczy, nie raportuje i nie ogranicza.

Badania opinii publicznej pokazują, że większość Amerykanów (62-78%) oczekuje wprowadzenia prawnego zakazu późnych aborcji. Prezydent Donald Trump jest zdecydowanie za życiem, ale na razie postuluje tylko zakaz aborcji powyżej 20. tygodnia ciąży, a i to jest niełatwe do wprowadzenia.

Osiągnięcia polskich obrońców życia

Polska jest jedynym krajem na świecie, który po 37 latach swobody przerywania ciąży wprowadził zakaz aborcji na życzenie i ze względów społecznych. Powinniśmy być z tego dumni! Postulowany w 1993 r. projekt ustawy „O ochronie życia dziecka poczętego” nie zawierał żadnych wyjątków. Zostały one wprowadzone przez liberalną opozycję i jak dotychczas nie udało się ich zlikwidować. W latach 1956-1993 zabito ok. 25 mln polskich dzieci w łonach matek. Po wprowadzeniu zakazu drugie tyle udało się ochronić. Obecnie ginie w Polsce ok. 1000 poczętych dzieci rocznie, najwięcej tych, które są podejrzane o poważną chorobę. To nas bardzo boli! Tymczasem lewica i liberałowie nieustannie starają się o przywrócenie aborcji na życzenie, zgłaszając kolejne wnioski ustaw i wpisując to w swoje programy wyborcze. Podsumowując, sytuacja w Polsce w zakresie ochrony życia na razie jest obiektem marzeń amerykańskich proliferów.

Co powinniśmy robić?

- z miłością i troską chronić życie każdego poczętego dziecka;
- pokazywać piękno dziecka poczętego, macierzyństwa, ojcostwa i kochającej się rodziny;
- pochylać się nad kobietą w ciąży w trudnej sytuacji – nie oceniać, nie potępiać, ale z miłością pomagać;
- uczyć, spokojnie tłumaczyć, wyjaśniać, ukazywać fakty i badania naukowe;
- formować fundament moralności chrześcijańskiej – u siebie i u innych;
- zmniejszać konfrontacyjność w odniesieniu do ochrony życia poprzez działania pozytywne;
- rozszerzać grono sojuszników dla sprawy obrony życia jako działania pozytywnego w ochronie każdego poczętego dziecka i jego matki.

I to właśnie robimy! Zdecydowanie za mało pisze się w mediach o systematycznej pomocy dla matek w ciąży kryzysowej, organizowanej przez Kościół i organizacje pozarządowe. Aktywność ta jest potężna i ratuje życie wielu dzieciom.

Modlitwa w obronie życia

My Polacy także regularnie się modlimy w tych intencjach. Są prowadzone Msze św. i czuwania w wielu sanktuariach i parafiach, codziennie w tej intencji jest odmawiamy Różaniec w Radio Maryja i innych radiostacjach katolickich. Ale to wszystko jakby niknie w momentach aborcyjnej konfrontacji. Zadbajmy, aby tak nie było! Zachęcamy do przyłączenia się do „Modlitwy w intencji nawrócenia przeciwników życia” oraz odmawiania różańca w tej intencji.

Pomoc rzeczowa

W Polsce działa wiele organizacji, z Caritas na czele, pomaga kobietom w trudnej sytuacji. Są programy rządowe i 500+. Jest bardzo wiele poradni i punktów pomocowych. Działają aż 52 domy samotnej matki. Szczegółowe informacje na stronie <https://www.hli.org.pl/pl/artykuly/751-domy-samotnej-matki-w-polsce>

Human Life International Polska także organizuje pomoc bezpośrednią: przygotowuje wyprawki dla noworodków i prowadzi Punkt Pomocy Rzeczowej. Na stronie www.hli.org.pl można znaleźć wiele ulotek informacyjnych do prowadzenia edukacji pro-life, również w formie materiałów do pobrania.

Ewa Kowalewska/Gdańsk

* * * * *

II Kruczata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Kwiecień – O liczny udział katolików w wyborach Prezydenta RP i głosowanie zgodnie z sumieniem i nauczaniem społecznym Kościoła.

Maj – Za pracowników mediów, aby kierowali się w swojej pracy uczciwością i troską o odbiorców.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 7 czerwca - *Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego, Plac Piłsudskiego w Warszawie, godz. 12.00*
- 26 września - Rada Programowa ORRK
- 14 października – Spotkanie kapłanów odpowiedzialnych za ruchy i stowarzyszenia katolickie w poszczególnych diecezjach, Sekretariat KEP
- 21 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom „Amicusa” w Warszawie, godz. 10.30

* * * * *

Życzenia Wielkanocne 2020

Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. (Łk 24, 37-39)

Epidemia koronawirusa wprowadziła w nasze życie niepokój, lęk, brak poczucia bezpieczeństwa, ciemność, mówiąc innym językiem - doświadczenie pustego grobu. To od nas zależy, czy w tym czasie uwierzemy w obecność i działanie Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, czy będziemy płakać nad pustym grobem.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim członkom ruchów i stowarzyszeń katolickich, jak i ich asystentom oraz opiekunom, głębokiej wiary i nadziei, że Pan Bóg jest obecny w tym trudnym doświadczeniu, że nas otacza swoją miłością, że pragnie nas prowadzić.

Wam i Waszym rodzinom życzymy Bożego błogosławieństwa, światła Ducha Świętego oraz łaski zdrowia.

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Wielkanoc, 2020 r.

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)